WYKŁAD KODEXU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

przez

Hipolita Chwaliboga.

XIV. O ZEJŚCIU NA MIEJSCE SPORNE.

(Wizya Sędziego).

ROZDZIAŁ I.

O celu i znaczeniu tego środka dowodu.

Często się zdarza (zwłaszcza w sporach, odnoszących się do nieruchomości) że punkta sporne, z łatwością mogą być objaśnione, za pośrednictwem naocznego obejrzenia na gruncie, dokonanego przez delegowanego Członka Sądu.

Takie udanie się na miejsce, szczególnéj przydatne bywa w sporach o granice; albo w sporach o służebności.

Często bardzo, taki dowód, zastąpi skutecznie, mniéj pewny dowód z badania świadków.

Czasem sprawdzenie podobnych okoliczności, wymaga zarazem wiadomości technicznych *np* mierniczych, jakich niepodobna od Sędziego wymagać.

Gdyby obadwa te środki okazały się razem potrzebnemi, to mogą być także jednocześnie wyrokiem Sądu postanowione.

W takim przecież razie, gdyby zdanie biegłych było przez samo prawo zaleconem, (jak to ma miejsce w przypad-

kach artykułami 824. 1678. i 1716. K. C. wskazanych,) zejście na grunt postanowionem być powinno, nieinaczéj, tylko na skutek wyraźnego żądania którejkolwiek strony (artykuł. 295. K. P. S.)

Prawo obawiało się nadużycia tego środka dowodu, ze względu na przypadające zwykle Sędziemu, za czynność podobną, dyety oraz koszta podróży.

Za dawnego bowiem Francuskiego prawa, Sędziowie zbyt często szafowali tym środkiem dowodu, właśnie z powodu wynikających dla nich znacznych korzyści.

W dzisiejszym stanie prawodawstwa, jak we Francyi, tak i u nas, dyety z tego źródła Sędziemu przypadające, niesą o tyle znaczne, aby skłaniały Sądy do nadużywania tego środka dowodu i stanowienie go w sporach bez istotnéj potrzeby, do nader rzadkich wyjątków należy. Częściéj nawet, zdarza się pominięcie go, w takich razach, gdzieby wielce mogł być użytecznym, bo nawet relacyę biegłych albo badanie świadków mógłby skutecznie zastąpić. W zasadzie: powierza się czynność jednemu z Sędziów, lub Assessorowi, który miał udział w sądzeniu, a to w tém przypuszczeniu, że taki Sędzia, najlepiéj zastosuje się do myśli wyroku.

W duchu jednak artykułu 105 K. P. S. można wydelegować do téj czynności, Podsędka właściwego Okręgu, albo członka obcego Sądu. Wyrok, naznaczający zejście na grunt, niepotrzebuje wskazywać szczegółowo czynów, mających być sprawdzonemi, zdając się w tym względzie na roztropność Sędziów.

Czasem nawet, lepiéj niewskazać wyraźnie co ma być przedmiotem sprawdzenia, aby strona, ostrzeżona wyrokiem, niezmieniła stanu rzeczy na gruncie, dla zmylenia prawdy. W razie przecież wydelegowania Członka Sądu obcego, jasno wskazać potrzeba cel i zakres jego czynności, aby się niebłąkał, lecz dokładnie wiedział, co ma być przedmiotem sprawdzenia.

ROZDZIAŁ II.

Formy postępowania.

Sędzia niemoże udać się na grunt z urzędu, ale powinien oczekiwać *podania* strony pilniejszéj. Na oryginale podania téj strony, wydaje rezolucyę, oznaczającą termin zjazdu. Wręczenie kopii téj rezolucyi, Obrońcy strony przeciwnéj, równa się wezwaniu do assystowania czynności. Wręczenie samego wyroku postanawiającego zjazd, również jest potrzebne, a to w myśl artykułu 297 K. P. S.

Strona pilniejsza, składa koszta zjazdu na ręce Pisarza, a to by uniknąć mniéj przyzwoitego dla powagi Sądu wzięcia opłaty, bezpośrednio od saméj strony.

Gdyby zjazd, postanowiony był na żądanie jednéj strony, a ta niewystępowała o nadanie skutku temu wyrokowi, strona przeciwna mogłaby postawić ją w stanie zwłoki, a w razie dalszego milczenia strony żądającéj zjazdu, mogłaby pozyskać odrzucenie jéj żądań. Sędzia zawsze ma przy sobie Pisarza lub jego zastępcę, (z mocy artykułu 1040. K. P. S). a może też przybrać Woźnego Audyencyonalnego.

Obecność Prokuratora niejest wymaganą, chyba gdy jest stroną główną.

Protokół obejrzenia miejsca spornego, sporządza się zaraz na miejscu.

Sędzia delegowany powinien w nim zamieścić wszystko, co może posłużyć do oświecenia Sądu. Powinien opisać jasno, cały bieg swéj czynności, niemniéj spostrzeżenia i wnioski stron lub ich Obrońców, dalej wyjaśnienie jak długo odbywała się czynność, wreszcie jak długo trwała podróż tam i nazad. (a to ze względu na kontrollę kosztów).

Taki protokół *składa się* u Pisarza, którego kopię, strona pilniejsza wyjąwszy, wręczyć ją każe stronom przeciwnym, czyli raczéj ich Obrońcom. (artykuł 299).

W trzy dni po tem wręczeniu, można już wnosić sprawę na audyencyi. Termin trzechdniowy, jest na to postanowiony, aby stronom dać stosowny czas do zrobienia uwag i wyprowadzenia wniosków z protokółu delegowanego.

We *Francyi* często się zdarza, że w sporach, gdzie przedmiot sporu jest w miejscu urzędowania Trybunału, albo w miejscu pobliskiem, Sędziowie odbywają obejrzenie, nawet bez wyroku poprzedniego, bez protokółów i bez kosztów dla stron.

Zwyczaj to jest dobry i zgodny z duchem prawa, którego celem jest, aby Sędziego o prawdziwym stanie rzeczy, wszystkiemi możliwemi środkami prawnemi oświecić. Wypada jednak w takim razie, uprzedzić strony o dniu zejścia, aby mogły być przy tem obecne i poczynić swe uwagi. Inaczéj, trudnoby brać za podstawę wyroku, obejrzenie osobiste Sędziów, niemające żadnéj cechy urzędowéj, a więc niejako w przymocie prywatnych osób, zdziałane.

XV. O RELACYI BIEGŁYCH.

ROZDZIAŁ I.

Pojęcia ogólne i wiadomości historyczne.

Jeżeli ocenienie punktów czynu, wymaga wiadomości specyalnych, obcych Sędziemu, naprzykład: jeżeli potrzeba wykryć możność podziału dóbr ziemskich, dobroć jakiego dzieła sztuki, albo wartość dokonanych robót, napraw i ulepszeń, Sąd przyzywa do pomocy ludzi sztuki, zwanych biegłemi.

Czynność biegłych nazywa się z łacińskiego *relacyą*, czyli sprawozdaniem.

Relacya biegłych, zbliża się do wizyi sądowéj, z tą wszakże różnicą, że w pierwszym razie, Sędzia odwołuje się do swych osobistych wiadomości, a w drugim, udaje się do doświadczenia i nauki osób trzecich.

Ten środek dowodu, zbliża się pod pewnym względem do dowodu ze świadectw. Dowód wszakże ze świadectw, ma na celu zbadać tylko przeszłość, a relacya biegłych odnosi

się bardziéj do czynów teraźniejszych. Biegli wcale niewchodzą w attrybucye Sędziego, pod względem władzy rozpoznawania sporu, ale mu tylko dostarczają materyału, do ustalenia swego przekonania. We Francyi, ten dowód był oddawna w użyciu.

Ordonansa z 1667. roku, liczne już w téj mierze obejmowała przepisy. Podług jéj rozporządzeń, każda ze stron, miała prawo wybrać swego biegłego. Jeżeli ci dwaj biegli, byli różni w zdaniu, wtedy Sędzia wybierał trzeciego, do rozstrzygnienia zachodzącéj wątpliwości.

W takim stanie rzeczy, strony zwykle wybierały przychylne sobie osoby, które sądziły się być obowiązanemi popierać prawa téj strony, która ich wybrała. Zwykle zatem, dwaj biegli niezgadzali się w zdaniu, skutkiem czego, trzeba było przechodzić kosztowną procedurę, zanim otrzymało się wyznaczenie trzeciego biegłego. Dzisiejsze przepisy, na innych polegają podstawach.

ROZDZIAŁ II.

O czynnościach Sądu poprzedzających relacyę biegłych.

ODDZIAŁ I.

W jakich przypadkach, opinija biegłych może być nakazaną.

Są przypadki, w których opinija biegłych jest *konieczną*, to jest Sędziowie *muszą* ją nakazać. I tak: w przedmiocie zarzucanego pokrzywdzenia w przedaży więcéj niż o]$^7/_{12}$, Artykuł 1678 K. C. rozporządza wyraźnie, iż dowód pokrzywdzenia przynieść powinna opinija trzech biegłych.

Możnaby tu powołać i inne przypadki: *np.* artykuły 824. i 1716 K. C. W większej przecież liczbie przypadków, dowód ten, jest tylko możebnym (*facultative*) to jest że Sędzio-

wie mogą go nakazać lub nie, stosownie do okoliczności. Mogą zatem, nakazania opinii żądanéj przez stronę, odmówić, lub też rozporządzić ją z urzędu,. W każdym razie, podług artykułu 302 jasno powinni wymienić zakres działania biegłych. Sędziowie, wtedy tylko mogą wyręczać się ludźmi sztuki, kiedy idzie o zastosowanie prawideł umiejętności, któréj sami nieznają. Gdyby więc szło o rozwiązanie kwestyi prawnéj, niepowinni ani z urzędu ani na żądanie strony, nakazywać narady prawników.

Do stosowania bowiem prawa, powinni posiadać stosowne wykształcenie. Nawet tam gdzie idzie o ocenienie rachunków lub regestrów, Trybunały Cywilne niepowinny, idąc za przykładem Trybunałów Handlowych odsełać ston przed biegłych polubownych (arbitrów) obowiązanych pogodzić strony jeżeli można, a w przeciwnym razie, dać swoje zdanie. Jeżeliby istotnie sprawa była zawiłą, Trybunały Cywilne mają na to środek w nakazaniu *instrukcyi* piśmiennéj.

ODDZIAŁ II.

O osobach mogących być zamianowanemi na biegłych,

W Trybunałach Francuskich, przyjętym jest zwyczaj formowania list ludzi sztuki, którym zwykle powierzają opinije. U nas też do pewnych rodzajow czynności, jak *np.* do pomiarów, używani bywają wykwalifikowani jeometrzy, których listę Sądy zwykle posiadają.

Niema wszakże uprzywilejowanych osób, którymby Sędziowie czynność biegłych powierzać byli w obowiązku.

Zawsze jednak, wyszukiwać ich powinni w gronie takich osób, które ze swego ukształcenia specyalnego, dostarczają rękojmi, że przedstawione im wątpliwości, będą umieli należycie rozwiązać *np.* do kwestyi o budowle, używa się zawsze budowniczych lub architektów i t. d.

Osoby niemogące być świadkami, niemogą tem bardziéj być biegłemi.

Kobiety niesą przez prawo usunięte, mogłyby zatem być biegłemi (*np.* akuszerki, albo osoby trudniące się specyalnie robotami damskiemi).

ODDZIAŁ III.

O sposobie mianowania biegłych.

Kodex Postępowania Sądowego, rozporządził w artykule 303:

„Opinja niemoże być inaczéj jak przez trzech biegłych dopełnioną, chybaby strony zezwoliły, ażeby uskutecznioną była przez jednego tylko biegłego!"

Sędziowie zatem, niemogliby nawet za zezwoleniem stron, powierzyć opinii dwom biegłym. Niemogą również mianować więcej niż trzech biegłych, ponieważ byłoby to zanadto kosztownem dla stron. Niemogą wreszcie powierzać opinii jednemu biegłemu, jak tylko w przypadkach, w których upoważnieni są do tego wyraźną wolą prawa, lub również wyraźnem zezwoleniem stron.

Czy tylko pełnoletni i zdolni, mogą udzielać podobne zezwolenie ?

Odpowiedź twierdząca wypływa z artykułu 971. K. P. S. który rozporządza: że mianowanie, wykonanie przysięgi i relacya biegłych, nastąpią stosownie do formalności, wskazanych w Tytule *o relacyi biegłych*: jeżeli jednak *wszystkie strony będą pełnoletnie*, może być mianowanym jeden tylko biegły, skoro strony na to się zgodzą. Tak więc w sprawie dotyczącéj małoletniego, lub zawieszonego w używaniu praw, opiekun niemoże zezwolić na udzielenie opinii przez jednego biegłego. Przyczyna tego leży w tem, że podobne zezwolenie,

ma pewne powinowactwo z kompromisem lub tranzakcyą, na które opiekun niemoże nigdy zezwolić.

Dobrze jest rzeczywiście oszczędzić stronom kosztów; niemożna przecież dla tej przyczyny, zmniejszać rękojmi, prawem zapewnionych. Biegli powinni być wybrani przez strony, lub w razie niewybrania, Sąd ich mianuje z urzędu. Jeżeli przy wyroku, nakazującym czynność biegłych, strony zgadzają się na wybór tychże, wyrok poświadczy ich mianowanie (304).

Jeżeli strony niezgodziły się co do biegłych, wyrok postanowi, że w przeciągu 3-ch dni od doręczenia, powinny ich obrać, a wrazie przeciwnym, biegli z urzędu mianowani tymże wyrokiem, do odbycia czynności przystąpią. artykuł 305). Osobom przedstawiającym niezdolnych, jak *np.* opiekunom, kuratorom, wolno jest wybierać biegłych, z wyłączeniem tych przypadków, w ktorych prawo nakazuje wyraźnie mianowanie ich w inny sposób, (*np.* co do taxy ruchomości, zatrzymanych w naturze przez opiekuna, biegłego wyznacza przydany opiekun). Kommunikacya akt Prokuratorowi, zapobiega skutecznie następstwom porozumienia się podstępnego, na szkodę niezdolnego.

Wolno jest również stronom, porozumieć się co do częściowego wyboru, mianowicie wybrać jednego albo dwóch biegłych, zostawiając sądowi wybór trzeciego. Takie porozumienie się, jest zarówno dopuszczalne, przed wyrokiem, jak i po wyroku. W tym ostanim razie, strony powinny wskazać tego, lub tych biegłych z urzędu mianowanych, których pragną tym sposobem zastąpić. Mogą wreszcie strony ważnie porozumieć się co do biegłych, nawet po trzech dniach od doręczenia wyroku, jeżeli tylko czynność biegłych z urzędu mianowanych, niezostała rozpoczętą Prawo, niewyraża, od daty jakiego doręczenia uptywa termin trzechdniowy. Przyjąć wszakże wypada, że od daty doręczenia Patronowi, gdyż doręczenia stronie, wymaga artykuł 147. K. P. S. jedynie co do wyroków skazanie obejmujących.

Jeżeli wyrok jest zaocznym, termin biegnie dopiero od upływu dni 8, po doręczeniu Patronowi lub stronie, (stosownie do rodzaju zaoczności). Gdyby przed upływem terminu, strony porozumiały się na mianowanie biegłych, oświadczyć to winny w Kancellaryi Pisarza (art. 306) w obecności swych Patronów. Wybór wszakże poświadczony przez inny akt, miałby ten sam skutek.

ODDZIAŁ IV.

O wyłączeniu i zastąpieniu biegłych wyłączonych, lub nieprzyjmujących mandatu

Biegli mogą być wyłączeni z takich samych przyczyn jak i świadkowie. (artykuł 310).

Jeżeli przecież biegli zostali wybranemi przez strony, istnieje prawne domniemanie zrzeczenia się zarzutów, odnoszących się do dawniejszej epoki, choćby nawet strona niemiała o nich wiadomości. Strony zatem w takim razie, mogą czynić jedynie zarzuty powstałe po zamianowaniu a przed wykonaniem przysięgi (art. 308). We względzie biegłych, z urzędu zamianowanych, strona. mająca zasady do wyłączenia, obowiązaną będzie, przedstawić je w trzech dniach, po mianowaniu biegłych, w prostym akcie, podpisanym przez nią, lub jej szczegółowego pełnomocnika. (art. 309.)

Dalszy ustęp rzeczonego artykułu, stanowi: że taki akt zawierać powinien przyczyny wyłączenia z dowodami, lub z powołaniem się na dowód ze świadków. Po upływie powyższego terminu, wyłączenie czynionem już być niemoże, a biegły wykona przysięgę w dniu oznaczonym w wezwaniu.

Dla tego prawo tak krótki termin oznacza, żeby długo niezostawał w niepewności wybór osób, za któremi już i tak wyrzeczenie Sądu przemawia.

Termin oznaczony artykułem 309. K. P. S. ma zastosowanie do przyczyn wyłączenia, uprzedzających mianowanie.

Zarzuty z przyczyn późniéj powstałych, są dopuszczalne aż do wykonania przysięgi, po złożeniu przecież przysięgi biegli czy to wybrani, czy z urzędu mianowani, niemogą już być wyłączeni, nawet dla nowo zaszłych powodów. Zachowuje się przecież stronom, możność przytaczania przeciwko saméj opinii, zarzutów świeżo powstałych.

Podług artykułu 311. K. P. S. spór o wyłączenie biegłych, sądzony będzie summarycznie na audyencyi, na proste wezwanie i po wysłuchaniu wniosków Prokuratora Królewskiego. Sedziowie dla sprawdzenia zarzutów, mogą rozporządzić dowód ze świadków, podług zasad, dla inkwizycyi summarycznéj przepisanych artykułem 311. K. P. S.

Bardzo rzadko wszakże to się dzieje u nas w praktyce. Wyrok w sporze o wyłączenie, wykonalnym będzie pomimo appellacyi (312).

W obec exekucyi tymczasowéj, artykułem powyższym nakazanéj, Trybunał może sądzić główną sprawę, nawet przed rozpoznaniem appellacyi o wyłączenie biegłego. Jeżeli wyłączenie zostało przyjętem, ten sam wyrok wyznaczy z urzędu nnego biegłego lub innych biegłych, w miejsce wyłączonego lub wyłączonych (312) i niebędzie potrzeba zastrzegać istronom prawa wyboru. Same przecież strony, za wspólną zgodą, mogą się i wówczas jeszcze porozumieć pod tym względem.

Jeżeli przeciwnie, wyłączenie zostanie odrzuconem, strona która takowe czyniła, skazaną będzie na wynagrodzenie szkód i strat, jakie przypadać będą, nawet dla biegłego, gdyby tego żądał, lecz w tym ostatnim przypadku, tenże niemoże biegłym pozostać (314). Biegły niema prawa żądać wynagrodzenia, tylko wtedy, jeżeli przyczyna wyłączenia ma dla niego coś krzywdzącego; strona zaś przeciwna, ma prawo do wynagrodzenia w każdym razie, gdy wyłączenie czynionem było dla zyskania na czasie. Podług artykułu 316, jeżeli który z biegłych nieprzyjmie nominacyi, lub niestawi się, bądź do przysięgi bądź do czynności w dniu i godzinie oznaczonéj, strony ułożą

się natychmiast względem mianowania innego w jego miejsce, a gdyby się nieułożyły, Trybunał może innego z urzędu zamianować.

Przed wykonaniem przysięgi, służy biegłemu prawo, zrzeczenia się powierzonego mu obowiązku, albowiem dawanie opinii, niejest obowiązkiem publicznym. Jeżeli jednak biegły po wykonaniu przysięgi, niewypełnia swych obowiązków, może być skazanym przez Trybunał który go mianował, na zapłacenie wszelkich na próżno poniesionych kosztów, a nawet na wynagrodzenie szkód i strat, jeżeli takowe miały miejsce. Wynika to z 2-go ustępu artykułu 316. K. P. S. Biegły nieuniknąłby téj odpowiedzialności, chyba przywodząc uzasadniony powód.

ROZDZIAŁ III.

O czynnościach biegłych.

ODDZIAŁ I.

O przysiędze.

Przed zaczęciem czynności, biegli powinni wykonać przysięgę, a to w tym celu, aby tem większą wiarę, można było do ich opinii przywiązywać.

Nagłość, albo wszelka inna przyczyna, niemoże nigdy upoważnić Trybunału do uwolnienia biegłych od téj koniecznéj formalności. Strony przecież same, jeżeli są pełnoletnie i do czynności zdolne, mogą udzielić podobne uwolnienie, dla pośpiechu i oszczędności. Biegli powinni wykonać przysięgę przed Sędzią delegowanym, wskazanym wyraźnie przez wyrok, nakazujący opinię. Trybunał może przecież rozporządzić, iż ją wykonają przed Podsędkiem tego Okręgu, w którym będą czynność odbywali, albo przed Członkiem innego Trybunału (1935).

Po doręczeniu Patronowi wyroku, nakazującego opinię biegłych, po porozumieniu się stron co do wyboru takowych, lub upłynieniu bezskutecznem 3-ch dni od daty doręczenia, strona pilniejsza powinna wyjednać rozkaz Sędziego i wezwać biegłych, mianowanych przez strony lub z urzędu, do wykonania przysięgi. Obecność stron niejest do tego potrzebną. (307).

Ostatnie te wyrazy artykułu, powinny być rozumiane w tem znaczeniu, iż niepotrzeba przywoływać strony przeciwnéj do assystowania przy wykonaniu przysięgi, nawet przez akt obrończy.

Protokół wykonania przysięgi, obejmować będzie: oznaczenie przez biegłych miejsca dnia i godziny, w których do czynności przystąpią. Jeżeli takie oświadczenie nastąpi w obecności stron lub ich Obrońców, oznaczenie to zastąpi wezwanie.

W razie nieobecności, strony wezwane będą przez akt obrończy, iżby się stawiły na dzień i godzinę, przez biegłych oznaczone. (315).

Jeżeli strona była wezwaną do assystowania przy wykonaniu przysięgi, ale niestawiła się, potrzeba wezwać ją powtórnie na dzień oznaczony przez biegłych. Wezwanie bowiem którego prawo nienakazało, nieuwalnia popierającego od wezwania, postanowionego prawem. Strony zresztą niemają interesu, w assystowaniu formalnościom przysięgi, a przeciwnie wiele im zależeć może, na obecności przy rozpoczęciu czynności.

ODDZIAŁ II.

O czynnościach biegłych między przysięgą a relacyą.

Niepotrzeba biegłym doręczać wyroku, który ich zamianował. Prawo niewymaga nawet doręczenia im sentencyi wyroku, jak to względem świadków rozporządza..

Artykuł 317 K. P. S. rozporządza jedynie, aby w chwili przystąpienia do czynności, oddano biegłym wyrok, nakazujący relacyę oraz potrzebne dokumenta; potrzebują oni bowiem mieć przed oczyma, zakres powierzonego im mandatu, aby się do takowego ściśle zastosować mogli.

Podług tego samego artykułu 317-go, stronom służy prawo czynienia uwag i wniosków, jakie uznają za stosowne. Biegli, niemogą prowadzić badania ze świadków dla ułatwienia sobie czynności, ale zasięganie wiadomości faktycznych, od osób mogących im objaśnień dostarczyć, jest im dozwolone. Gdy biegli nieukończą czynności przy pierwszem zgromadzeniu się, winni oznaczyć dzień i godzinę posiedzenia następnego. Oznaczenie takowe zastąpi wezwanie, nawet dla tych stron które są nieobecne. (1024).

ODDZIAŁ III.

O zredagowaniu i złożeniu opinji.

Relacya, podług brzmienia artykułu 317. K, P. S. sporządzoną będzie na miejscu spornem, albo też w miejscu, dniu i godzinie jakie biegli oznaczą, o czem strony powinny być zawiadomione, aby być przy czynności i robić uwagi jakie uznają za stosowne. Obecność przecież stron, dopuszcza się tylko przy redakcyi pierwszéj części opinii, to jest tej, która wylicza fakta, wnioski stron przy czynności biegłych, oraz objaśnienia przez nich zebrane.

Część zaś relacyi biegłych, obejmująca samo zdanie, powinna być zredagowaną tajemnie.

Redakcya będzie napisaną przez jednego z biegłych, a podpisaną przez wszystkich. Jeżeli nie wszyscy pisać umieją, redakcyę spisze i podpisze Pisarz Sądu Pokoju, miejsca, w którem czynność biegli odbywali. (317).

Jeżeli jeden z biegłych umiejących pisać, odmawia swego podpisu, inni niepotrzebują udawać się do Pisarza Sądu

Pokoju. Dostatecznem będzie, gdy zrobią wzmiankę o odmówieniu współbiegłego, a relacya mieć będzie taką samą wiarę, jak gdyby była podpisaną przez wszystkich, a to z analogii Artykułu 1016 K. P. S. Biegli sporządzą jednę tylko relacyę i podadzą jedno tylko zdanie większością głosów. Jednakże w przypadku różności zdań, wymienią pobudki zdań odmiennych, bez objawienia jakie było zdanie osobiste każdego z nich (318).

Biegli powinni wskazać pobudki różnych zdań, aby Sędziowie mogli dać pierwszeństwo zdaniu mniejszości, jeżeli takowe zdaje im się być więcéj uzasadnionem.

Zdarzyć się może, iż każden biegły jest oddzielnego zdania. Wówczas każdy powinien wymotywować swoją opinię, a Trybunał wybierze pomiędzy trzema zdaniami.

Minuta relacyi, powinna być złożoną w Kancellaryi Pisarza tego Trybunału, który relacyę rozporządził.

Podług artykułu 320. K. P. S. „Wrazie gdyby biegli opóźnili się albo odmawiali złożenia relacyi, będą mogli być pozwanemi z terminem trzechdniowym, bez przedwstępnego pojednania, przed Trybunał, który ich wyznaczył, o zobowiązanie ich, nawet pod przymusem osobistym, w miarę okoliczności, do złożenia relacyi. Spór taki rozstrzygniętym będzie summarycznie i bez instrukcyi. Powiększenie terminu 3-ch dniowego ma miejsce w stosunku do odległości.

ODDZIAŁ IV.

O wynagrodzeniu biegłych.

Należne biegłym wynagrodzenie, oznaczonem będzie przez Prezesa Trybunału, w końcu oryginału relacyi, a rozkaz exekucyjny, wydanym będzie przeciw stronie, żądającéj relacyi biegłych, lub przeciw stronie pilniejszéj, jeżeli relacya nakazaną była z urzędu (319). We względzie wysokości wynagrodzenia biegłym, istnieją przepisy, zawarte w Posta-

nowieniu Króla Saskiego z dnia 6 Marca 1811. roku. (T. III. D. P, X. W. f. 236).

Podług dawnej praktyki Francuskiéj, biegli mogli wymagać zaznaczenia pewnéj sumy, zabezpieczającéj im przez przybliżenie koszta relacyi. Sądzę, że to samo prawo służy im i dziś jeszcze, Niepowinni bowiem być wystawionemi na bezowocną pracę. Niemają wszakże biegli akcyi bezpośredniéj, przeciwko stronie, która ani żądała relacyi, ani takowéj niepopierała.

Jeżeli strona, przeciwko której rozkaz exekucyjny został wydanym, niejest w możności zapłacenia biegłym, sam sobie wówczas winę przypiszą, że nieżądali poprzednio zaznaczenia kosztów relacyi.

ROZDZIAŁ IV.

O czynnościach po złożeniu relacyi.

ODDZIAŁ I.

O doręczeniu relacyi.

Relacya będzie wyjętą i doręczoną Obrońcy, przez stronę pilniejszą.

Podług artykułu 321. K. P. S. sprawa będzie osądzoną, na wezwanie, przez prosty akt uczynione.

Strona niemoże rozprawiać się przed Sądem, niewyjąwszy i niedoręczywszy relacyi, bo Sąd niemając dzieła biegłych pod ręką, potrzebuje mieć wiadomość, jaka jest osnowa ich czynności.

ODDZIAŁ II.

O unieważnieniu relacyi biegłych.

Prawo, które w tytule o inkwizycyach, okazało się tak hojnem w wyrzekaniu nieważności, niewymieniło ani razu tej kary

w tytule o relacyi biegłych. Dlatego też, czynność ich ulega unieważnieniu, jedynie w przypadkach nieważności istotnéj (substantielle).

Trudno wszakże określić, w jakich przypadkach, popełniona nieprawidłowość, może być uważana za istotną. Kilka tylko przykładów powołamy w tym względzie.

Zachodzi nieważność istotna czyli bezwzględna:

1. Jeżeli który z biegłych, niemiał przymiotów wymaganych do tych obowiązków; naprzykład, gdy niezostał wybranym za wspólną stron zgodą, ani przez Sąd wyznaczonym został.

2. Jeżeli który z biegłych niewykonał przysięgi, niebędąc od téj formalności prawnie zwolnionym.

3. Jeżeli strona niebyła wezwaną w czasie właściwym do assystowania pierwszym czynnościom biegłych, w którym to przypadku zachodziłaby obraza prawa obrony.

Prawo obrony jest również dotkniętem, gdy opinija biegłych niejest zredagowaną na miejscu spornem, lub gdy biegli niewskazali miejsca, dnia i godziny do dopełnienia czynności

Do wyrzeczenia przecież nieważności niewystarczyłyby takie uchybienia:

1 Jeżeli biegli nieuczynili wzmianki, iż wyrok został im oddanym:

2. Jeżeli kazali napisać relacyę osobie trzeciéj, byleby tylko poświadczyli wszyscy jej rzetelność swemi podpisami

3. Jeżeli w razie, gdy który z nich nieumie pisać, kazali napisać relacyę Notaryuszowi albo Pisarzowi innego Sądu Pokoju.

4. Jeżeli w przypadku zdań przeciwnych, wyjawią zdanie osobiste każdego z nich.

ODDZIAŁ III.

O powtórnéj relacyi biegłych.

Często może się wydarzyć, iż relacya, jakkolwiek prawidłowa, niedostarcza potrzebnych objaśnień.

W tym przypadku, Sędziowie podług wyrażenia artykułu 322. K. P. S. mają nakazać z urzędu nową relacyę, przez jednego lub więcéj biegłych, których powinni również z urzędu zamianować, a którzy mogą zażądać od pierwszych biegłych, takich objaśnień, jakie za stosowne uznają.

Stronom wolno również żądać nowéj relacyi, lecz żądanie ich w tym względzie, niema nic obowiązującego dla Sędziego.

Nowa relacya różni się od pierwszéj, pod dwoma względami:

1. W nowéj, Sędziowie mogą mianować jednego biegłego, albo nawet dwóch, niepotrzebując na to zezwolenia stron.

2. Mianują wówczas biegłych z urzędu, niezachowując stronom prawa ich wyboru w dniach trzech po doręczeniu.

Mimo to, strony mają prawo, za wspólnem porozumieniem się, wybrać nowych biegłych.

Nowym biegłym służy z samego prawa możność żądania od poprzednich, takich objaśnień, jakie za stosowne uznają; niepotrzeba przeto zastrzegać tego w wyroku.

Trybunał może nawet powierzyć nową relacyę, tym samym biegłym, którzy do pierwszéj należeli, bo to niesprzeciwia się literze prawa, a nawet niekiedy widoczna stąd korzyść wynika.

Sędziowie mogą również, zamiast nakazywać powtórną relacyę, rozporządzić poprostu, aby biegli, dali na audyencyi objaśnienia, co do ustępów relacyi niedość jasnych.

Taki sposób postępowania, dość często używany we Francyi, niejest wcale prawem wzbronionym, a nawet zdaje się odpowiadać jego duchowi, ponieważ oszczędza stronom kosztów

i przyśpiesza wyrok stanowczy. Środek ten przecież, mniej byłby stosownym, w razie gdy biegli byli zdań przeciwnych, bo wtedy, ich objaśnienia dałyby poznać zdanie osobiste każdego, czego właśnie prawo sobie nieżyczy.

Gdy pierwsza opinija biegłych, zostanie dla nieważności bezwzględnéj zniesioną, wtedy należy uważać całe działanie za nienastąpione. Druga więc opinia biegłych, niebyłaby uzupełnieniem pierwszéj, ale całkiem nową czynnością. Trybunał w takim razie, niepowinienby powierzyć powtórnéj relacyi tym samym biegłym, gdyby mianowicie nieważność pierwszéj, była wypływem czynu biegłych, i okazywała jakąkolwiek przychylność dla jednéj ze stron.

ODDZIAŁ IV.

O znaczeniu relacyi biegłych, w obec Sądu.

Biegli nierosztrzygają nigdy sami processu; obowiązkiem ich jest jedynie oświecić zdanie Sędziów. Ztąd wypływa ważna zasada, uświęcona w artykule 323. K. P. S. że Sędziowie niesą obowiązani iść za zdaniem biegłych, jeżeli mają przeciwne przekonanie. (Dictum expertorum nunquam transit in rem judicatam.)

Zachodzi pytanie: czy zastosowanie tego prawidła, ma miejsce i wtedy, gdy rozporządzenie tego dowodu było koniecznem? (forcée). Odpowiedź twierdząca jest widoczną, nawet wtym przypadku, gdyby biegli byli wszyscy jednego zdania, bo rozporządzenie artykułu 323. K. P. S. jest zredagowane w sposobie ogólnym i niedopuszcza żadnego wyjątku, a częstokroć i Sędziowie, mogą znaleść w relacyi saméj, zasady do zbicia zdania przez biegłych udzielonego. Powinni jednak wyrazić, dla czego oddalają się od zdania biegłych, bo wszelka decyzya, musi być wymotywaną.

XVI. O SPRAWDZENIU PISMA.

ROZDZIAŁ I.

Ogólne zasady.

Pisma przedstawione Sądom, na wykazanie przytaczanych czynów, mogą być urzędowe lub prywatne.

Te ostatnie podług artykułu 1322. K. C., o tyle tylko mają znaczenie o ile są przyznane przez strony, którym są przypisywane. Tu niepotrzeba jak przeciwko aktowi urzędowemu zapisywać się na fałsz, ale dość jest pisma zaprzeczyć. Gdy dowód z pisma prywatnego, stawiany jest przeciwko sukcessorom lub w ogóle przeciwko wchodzącym w prawa osoby, któréj pismo jest pokładane, to w duchu artykułu 1324 K. C. osoby te mogą ograniczyć się na oświadczeniu, że nieznają pisma swego prawonadawcy. Nikt bowiem niepotrzebuje zaprzeczać tego, co niejest mu przypisywanem.

Obowiązek dowodzenia rzeczywistości pisma przez sprawdzenie, w duchu artykułu 1315. K. C. ciąży stronę, chcącą z tegoż pisma, dowód na swą korzyść wyprowadzić. Ta zasada uświęcona już była w dawnem prawodawstwie Francuskiem.

Niektórzy prawnicy, w nowszych czasach, od téj zasady chcieli uczynić wyjątek, na korzyść testamentów własnorecznych, ale zdanie ich odparte zostało zwycięzko, jurysprudencyą Francuską, a nawet krajową.

ROZDZIAŁ II.

Postępowanie poprzedzające sprawdzenie.

Z uwagi na rozwlekłość a nawet czasem kosztowność dowodu ze sprawdzenia pisma, prawo przedewszystkiem wymaga,

aby zapytaną była strona, przeciwko któréj pismo prywatne jest stawiane, czy to pismo przyznaje, czyli też zaprzecza. Tem więcéj zapytanie podobne jest potrzebnem, że czasem nieodważy się na wyraźne kłamstwo, ta strona, która gotową byłaby pokryć prawdę milczeniem.

Dla ściągnięcia podobnej deklaracyi, od strony, niektóre prawodawstwa, (a między innemi Genewskie). wymagają osobistego stawiennictwa strony.

Niema żadnéj wątpliwości, że w duchu obowiązującej procedury, mianowicie rozebranego powyżéj artykułu 119. K. P. S. możnaby ten środek postanowić, ale tylko o ileby strona, przedstawiająca dokument, domagała się tego. Lubo prawo też upoważnia, pozwać stronę, przeciwko ktoréj dokument prywatny istnieje, aby przyznała rzeczywistość pisma (sposobem akcyi głównéj) lecz i w takim razie, formalności téj nienakazuje.

Często też, skazanie przeciwko stronie, następuje na mocy pism, które niesą przez nią zaprzeczane, a w tym braku zaprzeczenia, upatrywać się zwykło milczące przyznanie, podług zasady: „qui tacet, consentire videtur.“

Po otrzymaniu wezwania o deklarowanie się względem pisma, strona może przyznać takowe, może niestawić się przed Sądem, albo pisma zaprzeczyć formalnie lub pośrednio, przez oświadczenie, że niezna pisma przeciwko niéj stawianego.

W pierwszym razie (to jest gdy przyznanem jest pismo) Sąd poświadcza to przyznanie i pismo cechy wiarogodności nabiera.

W razie niestawiennictwa, upatruje się w tem przyznanie milczące.

Jakoż podług artykułu 194. K. P. S. w takim razie pismo poczytywanem być powinno za przyznane.

Następstwem jednak takiego niestawiennictwa, może być tylko wyrok zaoczny, a taki zwykle podpada oppozycyi. W téj więc drodze, jeszcze strona zaocznie skazana, będzie

mogła deklarować się inaczéj względem pisma, i tym sposobem sprawdzenie wywołać.

W 3-im i 4-tym przypadku, (t. j. gdy ma miej ce zaprzeczenie, lub też oświadczenie nieznajomości pisma), sprawdzenie może mieć miejsce.

Wprawdzie z brzmienia artykułu 1324 K. C. możnaby wyprowadzić to następstwo, że ile razy podoba się stronie pisma lub podpisu prywatnego zaprzeczyć, lub (jak w nie których razach) tegoż pisma nieprzyznać, Sąd sprawdzenie tegoż pisma lub podpisu, obowiązany jest koniecznie nakazać. Tymczasem Kodex Postępowania Sądowego, niejest tyle stanowczym, gdyż w artykule 195. wyraża się: „sprawozdanie, może (pourra) być nakazanem."

Te dwa na pózór sprzeczne rozporządzenia, dadzą się pogodzić. I tak·

W razie zaprzeczenia pisma lub podpisu, Sąd obowiązany jest koniecznie wyrzec względem jego wiarogodności. Z drugiéj przecież strony, niepotrzebuje dla wyrzeczenia, udawać się do sposobów, wskazanych przez prawo, jako ostateczność, (jak naprzykład do sprawdzenia przez dokumenta, świadków, albo biegłych). Pod tym więc względem, ma sobie pozostawioną władzę dyskrecyonalną. Rzeczywiście, gdyby się zdarzyło, że wiarogodność zaprzeczanego pisma, wykazywałaby się widocznie z innych okoliczności czynu, jak naprzykład z przysięgi strony zaprzeczającéj, w innym processie złożenie, albo też gdyby pozwany, w znanym już Sądowi akcie urzędowym, (nieskarżonym o fałsz) przytaczał osnowę pokładanego pisma, zgodną z jego istotnem brzmieniem; w tedy Sąd mógłby odmówić żądanego sprawdzenia, i pismo za pochodzące od zaprzeczającéj go osoby, uznać.

Również i w przeciwnym przypadku, gdyby sfałszowanie pisma lub podpisu było zbyt widocznem, albo wykazane było w sprawie karnéj, to mógłby Sąd uznać sprawdzenie za niepotrzebne i wprost dokument odrzucić.

Taż sama moc służyłaby niewątpliwie Sądom w takim przypadku, gdyby dokument za niestanowczy uważały, naprzykład list obojętnéj treści.

ROZDZIAŁ II.I.

O formach sprawdzenia.

Gdy już Sąd wyrzecze, że sprawdzenie pisma jest potrzebne, (które to wyrzeczenie następuje przez wyrok) przystępuje się do sprawdzenia. Sprawdzenie to, podług artykułu 196 K. P. S. nastąpić może, albo przez dokumenta, albo przez badanie świadków, albo wreszcie przez użycie biegłych Którego z tych sposobów użyć w danym przypadku wypadnie, wszystko to zależy od ocenienia Sędziów, to jest od uznania, jaki sposób do wykrycia prawdy będzie najskuteczniejszym. Użycie dwóch albo nawet wszystkich trzech sposobów razem, jest dopuszczalnem.

ODDZIAŁ I.

O sprawdzeniu przez dokumenta.

Ten sposób, jako najpewniejszy, szczególniej zalecanym być powinien, ile razy tylko jest możliwym. Formy jego, prawo niewskazało, bo ta z natury rzeczy wynika· Gdyby naprzykład strona przytaczała, że przyznanie bytu zaprzeczanego rewersu prywatnego, albo nawet wskazanie jego osnowy, mieści się w akcie urzędowym lub nawet w piśmie prywatnem przez stronę przyznanem, Sąd mógłby złożenie tychże pism czy to przez ich Zachowawcę, czy przez stronę postanowić, a to celem sprawdzenia pisma zaprzeczonego.

ODZIAŁ II.

O sprawdzeuiu przez świadków.

W tym względzie artykuł 211 K. P. S. stanowi, że jako świadkowie mają być słuchani ci którzy widzieli jak

pisano, lub podpisywano pismo o które rzecz idzie; albo którzyby posiadali jaką wiadomość o czynach, do odkrycia prawdy, posłużyć mogących. Z tego przepisu, niewynika wcale, aby wolno było badać świadków pod względem *osnowy umowy*, aktem zaprzeczanym objętéj.

Postępując inaczéj, Sąd naruszałby wyraźny przepis artykułu 1341. K. C. który dowodu ze świadków dopuszcza tylko w przedmiotach 150. franków przenoszących.

Możność wszakże dopuszczenia badania, dla stwierdzenia czynów materyalnych, zgadza się z duchem Kodexu Cywilnego, mi. nowicie z artykułami 1347 i 1348. Rzeczywiście, na to, że pismo prywatne od tej strony, któréj się przypisuje, pochodzi, często niepodobna mieć dowodów piśmiennych.

Przytem, czyny odnoszące się do sprawdzenia pisma, zmierzają zwykle do wykrycia podstępnych działań, czyli jako— występków, a takiego rodzaju czyny zawsze za pomocą świadków dowodzone być mogą, bez względu na wartość dochodzonego przedmiotu.

Formy, podług jakiéj odbywać się powinno badanie świadków dla sprawdzenia pisma, prawo niewskazuje odmiennéj od téj, jaką w Tytule XII o badaniu świadków wskazało.

ODDZIAŁ III.

Sprawdzenie pisma przez biegłych.

Ten trzeci sposób, lubo najrozwleklejszy, najkosztowniejszy a nawet pospolicie najmniéj pewny, *najczęściéj* wszakże zwykł być używany, bo rzadko kiedy dwa pierwsze środki mogą doprowadzić do celu, to jest, zupełne przekonanie w Sędziach ustalić. Czynność ta, zawsze wymaga przedewszystkiem *wyroku*, który oznaczyć powinien, jakie mianowicie pisma albo podpisy mają być sprawdzonemi. Jednocześnie powinien wyrok obejmować wyznaczenie delegowanego Sędziego, którego jest zadaniem, kierować przedsię-

wziąść się mającą czynnością, odbiorem przysięgi od biegłych, sporządzeniem protokółów czynności i tym podobnemi.

Formy postępowania, wskazane są szczegółowo w K. P. S. Zbytecznem byłoby zagłębiać się w drobiazgowe szczegóły, z któremi tylko przez praktykę sądową, należycie obznajmić się można.

Na biegłych do sprawdzenia pisma, wybierają się zwykle osoby, z pismami różnego rodzaju, wiele mające do czynienia.

Istota sprawdzenia pisma przez biegłych, polega na porównaniu pisma zaprzeczanego, z innemi pismami, niewątpliwie pochodzącemi od osoby, której przypisywane jest pismo, celem sprawdzenia być mające.

W tem incydentalnem postępowaniu, zwrócić należy uwagę na trzy główniejsze czynności, jakiemi są:

1. Wybór osób mających być biegłemi.
2. Wybór pism do porównania użyć się mających.
3. Samo postępowanie biegłych.

Co do 1-go. (to jest wyboru osób, mających być biegłemi.)

Prawo przewidując, że strony same mogą najlepiéj znać osoby ze sztuką sprawdzania pism obeznane, przedewszystkiem samym stronom zostawia możność dobrowolnego porozumienia się względem osób, mających być na biegłych użytemi, (tak jak to ma miejsce przy użyciu zwykłych biegłych).

Ze względu na trudności przy sprawdzaniu tego rodzaju, prawo też wymaga, aby było trzech biegłych.

Gdyby strony nieporozumiały się ze sobą, w czasie prawem zakreślonym, (dni 3. podług artykułu 305. K. P. S) to dopiero Sąd, biegłych z urzędu mianuje.

Najczęściéj wszakże Sąd, biegłych od razu z urzędu wyznacza, na przypadek niezgodzenia się stron na innych biegłych, a to dla uniknięcia zwłoki.

W wyborze osób na biegłych niejest Sąd ograniczony, lecz gdyby zachodziły powody wyłączenia, to wnoszą się i rozstrzygają podług zasad o wyłączeniu biegłych w tytule XIV. zawartych

Co do 2-go (to jest wyboru pism do porównania).

Tu również prawo pozostawia stronom porozumienie się między sobą. Gdyby jedna ze stron, niestawiła się w terminie przed Sędzią delegowanym, to w takim razie, koniecznie, zachodzi domniemanie na korzyść stawającego. Tak więc Sąd odrzuci pismo zaprzeczone, gdy niestawi się strona, popisująca się z takowem, a przeciwnie przyjmie takowe, gdy niestawi się strona zaprzeczająca lub nieuznająca pisma.

Wyrzeczenie takie, odbywa się na przedstawienie Sędziego delegowanego. Rozumie się, że podobny wyrok, ulega oppozycyi.

Gdyby strony stawiły się i porozumiały we względzie wyboru pism, mających do porównania posłużyć, to jedynie te pisma, podstawę do porównania stanowić będą. Gdyby porozumienie między stronami niemogło nastąpić, w takim razie Sąd, podług artykułu 200. K. P. S. wyrzecze.

Z powodu wyrażenia artykułu 200. który niemówi Sąd ale tylko Sędzia, zachodziła wątpliwość czyli wybór pism należy do całego składu Sądu, czy też tylko do Sędziego delegowanego.

Powszechnie jednak przyjętem jest i we Francuskiéj i w naszéj praktyce sądowéj, że wyrzeczenie w tak ważnym przedmiocie, pozostawione być powinno Sądowi. Za tem rozwiązaniem to jeszcze przemawia, że prawo, często używa wyrażenia Sędzia tam, gdzie mówi o całym Sądzie, a gdzie chce mówić o samym Członku Sądu delegowanym, objaśnia to wyrażając się: le juge commissaire (Sędzia delegowany).

Prawo podając zasadę w artykule 200. K. P. S. jakie to akty mogą być do porównania pism użyte, bardzo jest w tym względzie ostróżne. Wskazuje bowiem jedynie podpisy, położone na aktach urzędowych, lub w przymiocie osoby urzędowéj położone, niemniéj pisma i podpisy prywatne, przyznane przez tego, komu jest dokument przypisywany, lecz nie takie które były zaprzeczane, chociażby na-

wet sprawdzone. Prawo bowiem do czynności sprawdzenia nieprzywiązuje znaczenia siły nieomylności. Artykuły 201. i następne do 205. włącznie, wskazują sposoby ściągnięcia pism do porównania posługiwać mających od urzędników publicznych, którzyby je mieli w zachowaniu.

Przepisy te są jasne i dość je odczytać.

Podług artykułu 206 K. P. S. gdyby zabrakło pism do porównania, Sędzia delegowany, może zalecić stronie, której pismo ma być porównywane, aby w jego obecności napisała kilka lub kilkanaście wierszy, aby można użyć tego pisma za materyał do porównania.

Co do 3-go, (postępowania biegłych).

Biegli przed przystąpieniem do czynności (tak jak biegli zwyczajni) obowiązani są wykonać przed Sędzią przysięgę na to, że podług swego przekonania rzeczywistego, zdanie swe wynurzą. Po tem dopiero przystępują do właściwéj czynności, a to w Kancellaryi, przed Pisarzem lub Sędzią, (gdyby Sędzia tak postanowił) ale zawsze bez obecności stron, aby te na ich zdanie wpływać niemogły. Stronom przecież wolno jest do protokółu przed Sędzią delegowanym, swe wnioski, to jest uwagi oraz objaśnienia poczynić i na niektóre punkta, szczególną zwrócić uwagę..

Gdyby czynność niemogła być w jednym dniu skończoną, to w protokóle, odłożą biegli swą czynność na dzień i godzinę przez Pisarza lub Sędziego wyznaczoną.

Biegli, relacyę swą (podług zasad o relacyi biegłych), przez jednego z biegłych zredagowaną, a przez innych podpisaną, składają do protokółu Sędziego.

Wypis takiej relacyi, strony od Pisarza otrzymują.

Koszta dla biegłych, obowiązaną jest zaspokoić strona, żądająca sprawdzenia. Ustanawia je Sędzia delegowany w protokóle, z którego wyciąg co do kosztów, wydaje się biegłym z klauzulą exekucyjną.

Opinia biegłych, często bywa niestanowczą.

Wtedy Sędzia własnem przekonaniem, na innych okolicznościach czynu opartem, w duchu przepisów o domniemaniach, powodować się może.

Również i w razie opinii stanowczéj, Sędziowie mogą nieiść za nią a to podług zasady w artykule 323. K. P. S. zawartéj.

ROZDZIAŁ IV.

O skutkach sprawdzenia.

Akt sprawdzony, będzie miał taką samą moc dowodu, jak i akt autentyczny. Wtem tylko różni się od niego, że niemoże być używany jako materyał do sprawdzenia innych pism, téj saméj osoby, gdyby później zaprzeczanemi były. Również przeciwko aktowi sprawdzonemu, wolno jest na fałsz się zapisać.

Strona, któraby zaprzeczała swego pisma lub podpisu, gdy wykaże się mylność jéj przytoczeń, powinna być skazana na karę 150 franków (36 rs.) dla skarbu. Rownież odpowiada względem drugiéj strony za koszta sądowe, niemniéj, za szkody i straty, całem tem postępowaniem, spowodowane; a nadto, może być pod przymusem osobistym skazaną w głównym przedmiocie sporu.

Jest to słuszna kara, za działanie zawsze cechę złéj wiary noszące.

Ani przecież kara, ani przymus osobisty, niedotycze téj strony, która tylko wymawiała się nieznajomością cudzego pisma, bo chociaż i tu może być często zła wiara, ale niema téj pewności, jak w poprzednim przypadku.

W razie zaś wątpliwości, trzeba się raczéj domniemywać dobréj wiary, podług zasady w artykule 2268. K. C. zawartéj.

XVII. O FAŁSZU INCYDENTALNYM CYWILNYM.

ROZDZIAŁ I.

Pojęcia przedwstępne.

Akty autentyczne, są najsilniejszym dowodem piśmiennym. Domniemanie przecież prawdy, przywiązane do tych aktów, znika, skoro ich fałszywość lub sfałszowanie wykazanem zostanie. Zapisanie się na fałsz, jest drogą do tego właściwą. Żaden akt urzędowy, niejest tak uroczystym, aby w téj drodze wzruszonym być niemógł. Niewyłączają się nawet, wyroki ostateczne i prawomocne.

Akty z podpisem prywatnym, mogą być również przedmiotem zapisania się na fałsz. Proste wszakże zaprzeczenie, lub w niektórych razach, oświadczenie, że niezna się podpisu, zwykle dostatecznym jest środkiem dla strony, przeciwko któréj stawianym jest akt podobny.

Wtedy szczególniéj powstaje konieczność zapisania się na fałsz, gdy dokument prywatny, jakkolwiek zaopatrzony podpisem prawdziwym, sfałszowanym został w innéj części. Czasem więc i po wyroku wydanym w przedmiocie sprawdzenia pisma, dowodzenie fałszu może mieć miejsce.

Prawnicy odróżniają zwykle dwa rodzaje fałszu, to jest fałsz *materyalny* i *fałsz intellektualny* czyli moralny.

Pierwszy jest wtedy, gdy pismo albo podpis został podrobionym, lub też wtedy, gdy pismo pierwiastkowo prawdziwe, przeistoczonem zostało przez dodatki, zmiany, skrobania lub wykreślenia.

Drugi (t. j. intellektualny), ma miejsce wówczas, gdy akt obejmuje w sobie rzecz przeciwną téj, jaką miał obejmować, chociaż ani podpisy sfałszowanemi, ani akt sam, żadnéj późniejszéj nieuległ zmianie; np. gdy Urzędnik publiczny zamieszcza do akta co innego, nie to co mu było dyktowanem

lub umówionem, albo gdy czyny fałszywe, poświadcza jako prawdziwe. Obadwa te rodzaje fałszu, dowodzą się jednym i tym samym sposobem.

Odróżniają także dwa postępowania w fałszu: jedno główne, które się odbywa przed Sądami Karnemi, znane pod nazwą fałszu głównego, drugie incydentalne, odbywane przed Sądami Cywilnemi, z powodu processu toczącego się w tychże Sądach, i dla téj przyczyny zwane jest: *fałszem incydentalnym cywilnym.*

W téj ostatniéj procedurze, dochodzenie zwróconem jest przeciwko dowodowi, bez względu na osobę, o dopuszczenie się fałszu podejrzaną. W fałszu zaś głównym, poszukuje się głównie fałszerza, w celu ukarania onego.

Zadaniem naszem, będzie jedynie, objaśnić przepisy, dotyczące fałszu incydentalnego cywilnego.

ROZDZIAŁ II.

W jakiéj epoce zapisanie się na fałsz, może być użytem?

Zapisanie się na fałsz może mieć miejsce w każdéj chwili processu, tak dobrze w Sądzie Appellacyjnym, jak i w niższych Sądach. Nawet przed zaczęciem processu, ten który ma wiadomość iż w rękach trzeciego znajdują się dowody fałszywe, zagrażające jego interesom, może nieczekając, aż przeciwnik, tych dowodów przeciwko niemu użyje, powołać posiadacza takowych, aby je przedstawił. Jednocześnie zarazem, wypada stronę przeciwną uprzedzić, że w razie zaoczności, dowód będzie uznanym za bezskuteczny, gdyby późniéj był przed Sądem produkowanym.

Gdyby process, w którym dowód fałszywy był pokładany, osądzony został wyrokiem, a fałsz odkrytym został dopiero po terminie do appellacyi, to jeszcze zapisanie się na fałsz ma miejsce, prawo bowiem wtedy przedłuża czas do appellacyi, a nadto dopuszcza restytucyi (488).

Fałsz incydentalny dopuszczalnym jest zawsze, bez względu na dawność dowodu, w processie użytego; choćby nawet przedawnienie prawem karnem postanowione, zdolnem było zasłonić fałszerza od kary, niezdoła przecież ocalić dowodu o fałsz zaskarżonego, gdyby fałsz jego wykrytym został.

ROZDZIAŁ III.

O czynnościach, które uprzedzają zapisanie się na fałsz.

Prawo niesprzyja postępowaniu, które jest ze swéj natury dość niepewne, kosztowne, a przytem dobrą sławę wielu osób zachwiać zdolne. Temi przejęte zasadami, stanowi: że osoba, chcęca zapisać się na fałsz przeciwko dowodowi, wśród sprawy pokładanemu, powinna przedewszystkiem wezwać stronę przeciwną, przez akt obrończy, (to jest pochodzący od Obrońcy i wręczony Obrońcy) aby oświadczyła, czyli będzie chciała używać tego dowodu. Takie wezwanie poprzeć należy oświadczeniem, że na przypadek chęci użycia aktu, strona zapisze się na fałsz. Prawo niewymaga, aby to wezwanie podpisanem było przez samą stronę.

W ciągu dni 8 od wręczenia takiego aktu, strona wezwana, powinna również przez akt obrończy, *podpisany przez nią samą lub jéj specyalnego pełnomocnika*, oświadczyć: czyli zamierza lub nie, użyć dowodu, o fałsz zaskarżonego (art. 216).

Tu przyjęto zasadę, że termin powyższy, powinien być powiększonym w miarę odległości, a powiększenie to powinno być podwójnem. Obrońca bowiem nieprzewidując, aby dowód miał być zaskarżonym, mógł z początku niezaopatrzyć się, w stosowne pełnomocnictwo.

Odpowiedź pozwanego winna być dokładną, bezwarunkową.

Jeżeli oświadczy, iż dowodu używać niebędzie, oświadczenia tego cofnąć już niebędzie mógł, jak tylko dla przyczyn,

jakie podług zasad Kodeksu Cywilnego, mogą upoważnić do odwołania przyznania sądowego.

Jeżeli strona niezłoży oświadczenia w terminie, lub jeżeli oświadczy, iż nieużyje dowodu, przeciwnik może ją powołać na audyencyą przez prosty akt, celem postanowienia, że dokument pod sporem zostający, będzie odrzuconym.

Jeżeli idzie o akt, którego istnienie dotycze porządku publicznego, np. o akt małżeństwa, samo milczenie pozwanego, również, jak i jego zrzeczenie się wyraźne, niebyłoby zdolnem wystarczyć do odrzucenia dowodu; a to z zasad prawa cywilnego, które komplanacyi w podobnym razie niedopuszcza.

Jeżeli wezwany oświadcza, iż chce użyć tego dowodu, dopiero wtedy, wzywający oświadczy przez akt, podpisany przez niego samego, lub mającego od niego szczególne i urzędowe umocowanie, że zamierza zapisać się na fałsz.

Po prostem wezwaniu strony przeciwnéj, należy uczynić wniosek przed Sądem, aby zapisanie się na fałsz było dopuszczonem. Wynika to z art. 218 K. P. S. który niezakreśla terminu na oświadczenie strony, iż zamierza zapisać się na fałsz. Jeżeli wszakże zajdzie zwłoka, strona przeciwna może wezwać na audyencyę i wyjednać wyrzeczenie upadku.

Jeżeli powód zapisujący się na fałsz nieumie pisać, lub niestaje osobiście, powinien ustanowić pełnomocnikiem osobę, umiejącą pisać, ponieważ art. 218 wymaga podpisu powoda, zapisującego się na fałsz, lub jego umocowanego zastępcy.

Nic jednak nie przeszkadza, aby takie pełnomocnictwo danem było własnemu Obrońcy.

Sędziowie mogą oddalić żądanie zapisania się na fałsz, jeżeli im się wydaje takowe pozbawionem wszelkiéj zasady.

Taka teorya wypływa z wyrażenia art. 214 (s'il y a lieu), a nadto przeważną juryspudencyą jest poparta.

Lecz na odwrót, czy Sędziowie mogą od razu odrzucić akt, jako fałszywy, jeżeli zwłaszcza fałszywość widoczną jest

z pierwszego przejrzenia? Odpowiedź twierdząca, uświęconą iest licznemi wyrokami sądowemi.

Teoryę tę potrzeba przecież ograniczyć do przypadków, gdzie fałsz nastąpił bez udziału Urzędnika publicznego. Wyrok dopuszczający zapisania się na fałsz, wyznaczy zarazem z grona sądzących, jednego członka, do kierowania czynnościami. Jeżeli wyrok dozwala zapisania się na fałsz, może zarazem zawiesić temczasowo wykonanie aktu, zaopatrzonego w formy wykonawcze, (Kod. C. Art. 1319).

ROZDZIAŁ IV.

O postępowaniu od dopuszczenia zapisania sie na fałsz, aż do wyroku, dopuszczającego środki dowodów.

Kiedy już nastąpi wyrok, zapisania się na fałsz dopuszczający, pozwany obowiązanym jest złożyć dokument, o fałsz zaskarżony, do Kancellaryi Pisarza Trybunału, a to w przeciągu trzech dni od doręczenia mu wyroku, bez dodania czasu na odległość (bo Obrońca ma już dowód w swem ręku). Zawiadomienie o tem, nastąpić powinno w 3-ch dniach następnych. (art. 219).

Gdyby pozwany niezłożył dowodu w Kancellaryi, albo niedoręczył aktu złożenia, w terminach wyżéj przytoczonych, powód może powołać go na audyencyą i wyjednać odrzucenie dowodu zakwestyonowanego.

Może wszakże strona, kwestyonująca dokument, żądać: aby jéj saméj złożyć takowy do Kancellaryi kosztem swoim (który to koszt wszakże byłby jéj późniéj powrócony). Może to mieć miejsce, o tyle tylko, o ile istnieje minuta lub odpis tego dowodu w zachowaniu publicznem lub u trzeciéj osoby.

W takim razie również Sędzia delegowany albo Trybunał, może nakazać złożenie owéj minuty. Delegowany lub Trybunał, powinien oznaczyć termin, w jakim pozwany o fałsz, będzie obowiązanym działać przeciwko zachowawcom minuty,

oraz termin, w jakim oni powinni dokument dostawić. Po oddaniu do Kancellaryi dokumentu, o fałsz zaskarżonego, będzie wręczonym akt Patronowi, z wezwaniem: aby był obecnym przy spisaniu protokółu.

W trzy dni po tem wręczeniu, spisany będzie protokół stanu dokumentu.

Jeżeli sam wzywający dostawił dokument, protokół spisanym będzie w trzech dniach po dostawieniu, za poprzedniem przywołaniem drugiéj strony. (Art. 225 i 226).

Protokół zawierać w sobie będzie; wzmiankę i opisanie miejsc skrobanych, nadpisków między wierszami i innych podobnych okoliczności. Spisanym będzie przez Sędziego delegowanego, w przytomności Prokuratora Królewskiego i stron lub osób, mających od nich szczególne, w formie urzędowéj umocowanie.

Osoby te położą swoje paragrafy na kopiach i oryginałach, a gdyby jaka pod tym względem zachodziła przeszkoda, zrobioną będzie o tem wzmianka.

Niestawiennictwo jednéj lub drugiéj strony, nietamuje czynności: wtedy i bez niéj przystąpi się do protokółu,—ale dopiero, gdy dopełnionem zostało poprzednie wezwanie.

Inaczéj, prawo obrony byłoby obrażonem, i nieważność protokółu musiałaby ztąd wyniknąć, chybaby pokrytą została późniejszemi aktami.

Art. 228, K. P. S. dozwala zadającemu fałsz, lub jego Patronowi, wziąść do przejrzenia w każdem położeniu sprawy, dokumenta o fałsz zaskarżone, z rąk Pisarza, lecz niewynosząc ich z miejsca.

Może on także przyzwać do assystencyi, biegłego. Taż sama wolność (co do biegłego i przejrzenia) służy i stronie produkującéj dokument.

Do Pisarza należy czuwać, aby niepoczyniono zmian jakich, w czasie tego przeglądania.

W ciągu dni ośmiu następujących po rzeczonym protokóle, powód obowiązanym będzie wręczyć pozwanemu zasady,

zarzut fałszu popierające. Tam należy wyłuszczyć czyny, okoliczności i dowody, któremi fałsz lub sfałszowanie wykazać zamierza. Gdyby tego nieuczynił, strona przeciwna będzie mogła domagać się na audyencyi, aby wzywający upadł ze swojem żądaniem (art. 229). Mimo to, powód może przed wyrokiem doręczyć nowe zasady. Wezwany, także obowiązanym będzie, w ciągu dni 8, od wręczenia zasad fałszu, odpowiedzieć na nie piśmiennie. Inaczéj, wzywający będzie mógł wprowadzić przedmiot na audyencyę sądową, żądając odrzucenia dokumentu.

W dni trzy po odpowiedzi, strona pilniejsza może wzwać na audyencyę do rozprawy sądowéj. Trybunał może oddalić wszystkie zasady fałszu, i w takim przypadku postępowanie dalsze o fałsz, niema miejsca. Jeżeli niektóre zasady dopuści, to zarazem przez wyrok wskaże, sposób dowodu.

Pozwanemu zawsze zachowuje się możność wyprowadzenia badania odwodowego.

Do rozpoznania dokumentów o fałsz zaskarżonych, użyci będą biegli w liczbie 3-ch, którzy mianowanemi będą z urzędu tym samym wyrokiem (art. 232). Rozporządzenie to jest rozkazującem, odmiennem od rozporządzenia art. 195, w przedmiocie sprawdzenia pisma.

Tam wszakże, gdzieby szło o fałsz intellektualny, dowód z biegłych byłby pospolicie bezskutecznym. Zasady fałszu, uznane za dość ważne i za dopuszczalne, powinny być wymienione dokładnie w rozporządzeniu wyroku, dozwalającego ich dowodzenia. Żadna inna zasada dowodzoną niebędzie (233).

ROZDZIAŁ V.

O dowodzie zasad fałszu i o wyroku stanowczym.

Formalności prawem przepisane dla inkwizycyi i relacyi biegłych, z małą zmianą, mają zastosowanie, gdy te rodzaje dowodu, dla sprawdzenia pism użyte zostaną. Świadkowie

podpisani na akcie notaryalnym, zaskarżonym o fałsz, nieulegają z tego powodu zarzutowi; owszem, często z ich zeznań dowód fałszu osiągniętym być może. Pod względem wyłączenia świadków, zasady wskazane w Tytule o inkwizycyi, mają tu również zastosowanie.

Po ukończeniu instrukcyi w przedmiocie fałszu, wyrok wydanym być powinien, po prostem wezwaniu. Prawo niewymaga innych pism, lecz doręczenie protokółu inkwizycyi i relacyi biegłych, jest koniecznem (aby stronę przeciwną postawić w możności przygotowania odpowiedzi).

Sąd cywilny, w razie silnych poszlak fałszu lub sfałszowania, może przedmiot odesłać na drogę karną, (rozumie się o ileby podejrzani o fałsz byli przy życiu i niezaszło przedawnienie).

W takim przypadku, zawieszonym będzie wyrok w przedmiocie cywilnym, aż do nastąpienia wyroku względem fałszu na drodze karnéj.

Po wyroku stanowczym co do zasad fałszu, dowody, będące przedmiotem zapisania się na fałsz, powinny pozostać w tym samym stanie, aż do upłynienia terminów appellacyjnych i restytucyjnych (aby była możność powtórnego sprawdzenia w razie potrzeby). Dowody do porównania użyte, powinny podobnież pozostać w biórze Pisarza, dopóki wyrok niestanie się prawomocnym. Pisarze niemogą wydawać ani kopii, ani wyciągów z dowodu o fałsz zaskarżonego, jak tylko na zasadzie wyroku.

ROZDZIAŁ VI.

O karach grożących powodowi, jeżeli w dowodzeniu fałszu upadnie.

Chcąc zapobiedz nadużyciu, art. 246 K. P. S. rozporządza, iż gdy zarzucający fałsz, przegra, skazanym będzie na karę pieniężną, niemniejszą od trzystu franków, a obok tego na

wynagrodzenie szkód i straconych korzyści. Kara pieniężna wyrzeczoną będzie wówczas, gdy powód zrzeka się postępowania, lub gdy upada co do wszystkich punktów. Wynagrodzenie szkód i straconych koryści, zawisłem jest od okoliczności. Sędziowie mogą je przyznać, chociażby powód niebył nawet dopuszczonym do zapisania się na fałsz. Mogą ich także odmówić, chociażby poszukujący fałszu, upadł ze swojem żądaniem po odbyciu postępowania: gdyby np. miał bardzo gruntowne przyczyny podejrzenia.

ROZDZIAŁ VII.

O niektórych zasadach, mających zastosowanie w każdéj procedurze fałszu.

Występujący drogą fałszu incydentalnego, będzie mógł zawsze dochodzić fałszu głównego, drogą kryminalną.

W takim przypadku, zawieszonym będzie wyrok w sprawie cywilnéj, chybaby Sędziowie uznali, że proces może być sądzony pomimo dokumentu zaskarżonego o fałsz (250), co powinni wyrazić w wyroku.

Jeżeli w procesie kryminalnym, dowód uznanym jest za fałszywy, Sędziowie cywilni, niemogą poczytać go następnie za prawdziwy.

Uwolnienie wszakże oskarżonego przez Sądy Kryminalne, nieprzeszkadza uznaniu dowodu za fałszywy, przez Sądy Cywilne.

Warunki powagi rzeczy osądzonéj, istnieją w pierwszym przypadku, ale w drugim, zbywa na takowych. Uznanie bowiem niewinności podsądnego lub też braku dowodów przeciwko niemu, jeszcze niewyłącza pojęcia o fałszu, w stosunku do dokumentu; i nic względem jego prawdziwości, lub fałszywości nieprzesądza.

Ponieważ procedura fałszu incydentalnego, może w każdéj chwili wykryć istnienie zbrodni, Urząd publiczny (to

jest Prokurator) powinien czuwać nad całym przebiegiem postępowania, w tym celu, aby, jak tylko osądzi to za rzecz konieczną, odnieść się z urzędu do Prokuratora przy Sądzie Karnym.

Również podług art. 251 K. P. S. żaden wyrok w przedmiocie fałszu incydentalnego, bez wniosków Prokuratora, zapaść niemoże.

Brak wniosków, dałby powód do appellacyi, a czasem do restytucyi, lecz nieczyniłby wyroku z samego prawa nieważnym.

Żadna tranzakcya względem pociągania o fałsz incydentalny (stosownie do art. 249 K. P. S.) niebędzie mogła być wykonaną, jeżeli niebyła sądownie potwierdzoną, po poprzedniczem jéj zakommunikowaniu Prokuratorowi Królewskiemu, któremu wolno będzie domagać się w téj mierze, co za stosowne osądzi.

Artykuł ten zmodyfikował niajako zasadę artykułu 2046 K. C., dozwalającego umawiać się względem skutków cywilnych, wynikających z występku. Jeżeliby zatem żądający uznania fałszu, ułatwił następnie zniszczenie dowodu występku, o (niezawiśle od kary kryminalnéj), należy mu odmówić wszelkiéj akcyi o wykonanie umowy, nieusankcyonowanéj przez Sądy.

ROZBIÓR PYTANIA:

Od jakiego czasu rozpoczyna się bieg przedawnienia, artykułem 789. K. C. F. zaprowadzonego?

SPIS RZECZY.

1. Podług zasady ogólnéj, przedawnienie to rozpoczyna się od daty otwarcia spadku;

2. Od tejże daty ono rozpoczyna swój bieg względem wierzycieli, w przypadku art: 788.

3. Od tejże daty biegnie przedawnienie możności przyjęcia względem spadkobierców, którzy, zrzekłszy się spadku, pragnęliby doń powrócić.

4. Czyli przedawnienie możności przyjęcia lub zrzeczenia się, liczy się od daty otwarcia spadku względem spadkobierców dalszych stopni, którzy powołani są do pozostałości dopiero skutkiem zrzeczenia się bliższych.

5. Dalszy ciąg,—Przedawnienie liczy się tu od dnia powołania dalszego krewnego, skutkiem zrzeczenia się bliższego; nie zaś od dnia otwarcia spadku.

6. Dalszy ciąg.

7. Jakie jest położenie następcy nieporządkowego.

8. Czy niewiadomość o otwarciu się spadku, jest przyczyną zawieszającą bieg przedawnienia?

9. Quid juris, jeśli niewiadomość o otwarciu się prawa, była następstwem czynu osoby trzeciéj.?

1. Artykuł 789. K. C. F. poddaje trzydziestoletniemu przedawnieniu możność przyjęcia lub zrzeczenia się spadku.

Nastręcza się pytanie od jakiéj daty przedawnienie to bieg swój rozpoczyna?

Zasada ogólna każe liczyć bieg przedawnienia od daty otworzenia się spadku.

I tak, sukcessorowie, którym służy inwestytura z samego prawa, utracają w zasadzie możność zrzeczenia się spadku z upływem lat 30 od daty otworzenia się takowego. Sukcessorowie potrzebujący, dla urzeczywistnienia swoich praw do spadku, inwestytury sądowéj, czyli wprowadzenie się do pozostałości, tracą możność przyjęcia z upływem lat trzydziestu od téjże daty.

2. Taż możność przyjęcia spadku ginie dla wierzycieli w przypadku artykułu 788, poczynając od téjże epoki, i bez względu na datę pod jaką sukcessor zrzekł się swoich praw spadkowych; albowiem podług artykułu 785 K. C. sukcessor zrzekający się uważa się tak jak gdyby nigdy nie był spadkobiercą; innemi słowy, zrzeczenie sie jego ma skutek wsteczny do epoki otwarcia się spadku, za tem idzie że czas upłyniony od daty otwarcia spadku; aż do daty, zrzeczenia się, uważać się daje tak jak gdyby w ciągu tegoż czasu sukcessor zrzekający się był obcym względem pozostałości; a stanowisko to obowiązuje zarazem tych, którzy wyobrażają jego prawa; obowiązuje tém samém jego wierzycieli.

To rozwiązanie podanego tu pytania, może stać się niedogodném dla wierzycieli; przypuszczam że spadek otworzył się w roku 1840; pod koniec roku 1869. sukcessor zrzeka się spadku; w tym to przypadku wierzycielowi służyć będzie bardzo krótki czas do skorzystania z przepisu artykułu: 788; może nawet żaden czas mu niebędzie już służył, jeżeli zrzeczenie się nastąpiło w przeddzień upływu lat 30.

Zdawać by się mogło na pierwsze wejrzenie, że interes wierzycieli wystawiony jest na pokrzywdzenie mocą samego prawa.

Tak wszelako niejest; bo z artykułu 1166. K. C służyła mu możność żądać podstawienia się w prawo swego nieczynnego dłużnika do przyjęcia spadku; możność ta służyła mu już z chwilą otwarcia się spadku; niepotrzebował więc czekać aż do chwili; gdy dłużnikowi jego spodoba się uczynić zrzeczenie z jego szkodą.

3. Od téjże saméj daty otwarcia się spadku, liczyć się będzie przedawnienie możności przyjęcia posługującéj sukcessorowi, który zrzekłszy się pozostałości, pragnąłby do niej wrócić z mocy artykułu 790.

I tak w przypuszczeni u że spadek otworzył się w roku 1840, a sucessor zrzekł się takowego w roku 1869, to możność przyjęcia onego służyć przestanie po roku 1870; t. j możność przyjęcia nie będzie się liczyła od roku 1869, jako czasu zrzeczenia się spadku, lecz od roku 1840, jako od epoki otwarcia.

Na usprawiedliwienie tego rozwiązania powyższéj kwestyi, posługuje motywum w poprzednim numerze wspomnione, mianowicie ta pobudka, że podług artykułu 785. zrzeczenie się ma skutek wsteczny do epoki otwarcia spadku; fikcja prawna sprawia, że sukcessor, który się zrzekł, uważanym jest za obcego względem spadku nie od daty zrzeczenia się, lecz od daty otwarcia; z czego wynika że przedawnienie możności akceptacyi przeciwko stkcessorowi, który zrzekł się, rozpoczyna swój bieg od daty otwarcia spadku. (1)

---

(1) Niektórzy autorowie tak samo rozwiązują kwestje w texcię poruszoną; lecz za pobudkę przywodzą iż artykuł 790 jest dalszym ciągiem artykułu 789. K. C. według którego możność przyjęcia lub zrzeczenia się biegnie, w ogólności, od dnia otwarcia się spadku; a nadto same wyrażenia artykułu 790. przekonywają, *iż* jedynie w ciągu tego samego czasu prawo przyznaje zrzekającemu się możność przyjęcia, po nastąpionem już zrzeczeniu się.

4. Z ogólnych zasad wynika, że inwestytura prawna (z artykułu 724) służy jedynie najbliższym krewnym, powołanym do spadku z chwilą jego otwarcia; dalszym krewnym, to jest tym, którzy w braku bliższych do spadku byliby powołani, taż inwestytura służyć będzie jeśli bliżsi spadku zrzekną się. Otóż na ten ostatni wypadek zachodzi pytanie, czyli prawo przyjęcia lub zrzeczenia się, względem spadkobierców dalszych stopni, liczyć się będzie zarówno od daty otwarcia spadku, lub też od daty zrzeczenia się takowego ze strony bliższych następców?

W obowiązującym Kodexie Francuskim nieznajdujemy żadnego przepisu, z którego możnaby uczynić zastosowani dla rozwiązania tego pytania.

Wprawdzie podług artykułu 2257 przedawnienie ulega zawieszeniu względem wierzytelności zależnej od warunku, lub do któréj przywiązany jest termin, póki w pierwszym razie nie ziści się warunek, póki w drugim razie nienadejdzie termin.

Lecz w tym artykule jest mowa o wierzytelności, to jest, o prawie osobistem (*jus ad rem*), a zaś prawo do spadku, jest prawem rzeczowem (*jus in re*); otóż niemasz pod tym względem różnicy zdań, że właśnie artykuł 2257. *nie* stosuje się do praw rzeczowych.

5. Kwestję naszą rozstrzyga tedy inna konsyd eracja.

Artykuł 789. mówi o przedawnialności możności przyjęcia lub zrzeczenia się spadku, to jest możności przedsiębrania prawoważnéj czynności, z któréj wynika niewątpliwy za miar sukcessora, utrwalenia tego przymiotu, lub zostania obcym względem pozostałości.

Lecz to zdaniem mojém, jest rozstrzygać kwestję przez kwestję; bo właśnie z artykułu 789. i 790. wyradza się pytanie—którego też artykuły nierostrzygają—czyli możność przyjęcia, po zaszłem już zrzeczeniu się, liczyć się ma od zrzeczenia się, lub od otwarcia spadku?

Otoż czynność taką może dopełnić jedynie ten który do spadku jest powołanym; powołanie zaś to z chwilą otwarcia spadku ma jedynie najbliższy krewny; krewny dalszy, póki spadku niezrzecze się krewny bliższy, nie jest powołanym, więc spadku niemoże ani przyjąć ani odrzucać; dla niego możność ta, to jest możność ulegająca przedawnieniu z artykułu 789. *rozpoczyna się dopiero* z chwilą, gdy najbliższy uskuteczni zrzeczenie się; do téj chwili niemoże być mowy o służącéj dalszemu krewnemu *możności*, bo jéj ten ostatni jeszcze nieposiada; niemoże też być mowy o przedawnieniu téj możności, tego prawa, które mu jeszcze niesłuży, które zatem jeszcze nieistnieje; a skoro prawo dla wykonywania *możności* przyjęcia lub zrzeczenia się, zakreśliło lat 30, więc ten czas powinien się liczyć, dopiero od dnia w którym możność ta poczęła istnieć.

Nie stoją temu rozumowaniu naprzeszkodzie bądź zasada wsteczności zrzeczenia się, w artykule 785, uświęcona, bądź też applikacje téj zasady przez nas wyżéj uczynione.

Bo najprzód wsteczność, o jakiéj mowa, stanowi fikcyę prawną, mającą wprawdzie swą doniosłość i swe wielkie następstwa; wszelako fikcja ta ma swoje granice i niesięga tak daleko, iżby mogła spowodować sytuacje niemożebne; a taka sytuacja niemożebna istniałaby, gdyby przypisywano krewneum, niemającemu powołania do spadku w chwili owego otwarcia, już wówczas, bądź inwestyturę prawną na równi z krewnym bliższym, bądź możność oświadczenia się względem przyjęcia lub zrzeczenia się.

A powtóre inne położenie jest bądź najbliższego sukcessora, który zrzekłszy się spadku, do niego chce wracać, bądź wierzyciela, który z ramienia swego dłużnika chce przyjść do spadku; a inne sukcessora dalszego, którego prawo w chwili otwarcia spadku, mogło być prostą perspektywą, a niebyło rzeczywistością.

Sukcessor najbliższy, który zrzekł się spadku, miał dość czasu do zastanowienia się nad jego przyjęciem; czyn zrzecze-

nia się był jego własnem dziełem, które niemoże sprawić iżby środkami od jego woli zawisłemi, skala na przedawnienie prawem zakreślona, dowolnemu rozszerzaniu ulegała.

Toż samo, acz z odmiennem nieco cieniowaniem, daje się powiedzieć o wierzycielu sukcessora, w przypadku art: 788. On z dłużnikiem swoim jednę stanowiąc osobę, przez niego wyobrażony, jego wykonywający prawa, miał również dość czasu by swoich praw pilnować i takowe w rzeczywistość wprowadzić.

Jeden i drugi niemogą się użalać, gdy nieczynność ich własna przyprawia ich o uszczerbek.

Inne jest położenie krewnego w naszym wypadku.

Temu, aż do chwili zrzeczenia się bliższego krewnego, żadna jeszcze nieposługiwała możność; nie jego więc wina że z chwilą otwarcia spadku, niemiał władzy oświadczyć się co do przyjęcia lub zrzeczenia; a skoro mu prawo dało lat 30 do działania, czas ten niemoże być fikcyjny ale winien być rzeczywisty; niemożna zaś po prawodawcy przypuszczać téj nielogiczności, iżby co dał jedną ręką, to miał ujmować drugą.

6. Z poprzedzającego pokazuje się, że w wypadku przez nas rozbieranym, przedawnienie możności przyjęcia lub zrzeczenia się, rozpoczyna swój bieg nie od dnia otwarcia się spadku, lecz od dnia zrzeczenia się takowego ze strony krewnego bliższego. (1)

Zatem idzie że jeżeli krewny dalszy o jakim mowa miał inwestyturę prawną (la saisine légale, z artykułu 724), to do lat 30. licząc od dnia zrzeczenia się spadku przez krewnego bliższego, służyć mu będzie możność przyjęcia owego z dobrodziejstwem inwentarza lub zrzeczenia się, po upływie tego terminu, uważa się ostatecznie za spadkobiercę bezwarunkowego.

---

(1) Niemożna nazwać téj ostatniéj epoki dniem otwarcia się prawa dalszego krewnego; bo skutkiem fikcji z artykułu 785. K. C. dalszy krewny przychodzący do spadku, skutkiem zrzeczenia się bliższego, uważa się za spadkobiercę z chwilą już otwartego spadku; tak dalece, że gdyby umarł przed nastąpionem zrzeczeniem się, następcy po nim przyszliby do spadku o jakim mowa.

7. Jakiem atoli będzie położenie następcy nieporządkowego ?

Przypuszczam że spadkodawca, który umarł w roku 1840 pozdstawił dziecko prawe, brata i dziecko naturalne; dziecko prawe w roku 1869. zrzekło stę spadku. który objął brat rodzony spadkodawcy, dziecko naturalne będzie miało prawo do połowy, (artykuł 757). o ile przed upływem lat 30. kończących się w roku 1870. o spadek wystąpi.

Przypuszczam jednak że dziecko naturalne przez ten czas nieupominało się; zachodzi pytanie czyli po upływie lat 30 o jakich mowa, a raczej w ciągu dalszych lat 30 poczynając od zrzeczenia się spadku ze strony dziecka prawego, dziecko naturalne będzie moglo upomnieć się o różnicę między częścią, jak aby go była doszła wzbiegu z dzieckiem prawem (a ta część wynosiłaby $1/6$ względem całości), a połową któraby doszła go w zbiegu z bratem; jakowa to różnica stanowiłaby $1/3$ część pozostałości.?

Za odpowiedzią twierdzącą, obok wywodu przedstawionego w numerach 4 i 5, ta zdaje się przemawiać okoliczność, iż różnica o jakiéj mowa przysługiwałaby naturalnemu dziecku dopiero z chwilą zrzeczenia się spadku przez dziecko prawe i gdy inwestytura przeszłe na brata spadkodawcy; bo przed tą chwilą dziecko naturalne o wydanie sobie tejże różnicy działać niemogło.

Mimo to kwestya obecna ulega rozwiązaniu w sposób wprost przeciwny: różnica bowiem, o jakiéj mowa, przypadałaby mu tytułem prawa *pryrostu*, przez artykuł 786 uorganizowanego; wszelako żeby mieć tytuł do tegoż prawa, potrzeba być podług artykułu 786. spadkobiercą; otóż dziecko naturalne, dozwoliwszy spełnić przeciwko sobie przedawnienie 30 letnie, stało się obcem względem spadku, i jako takie niemoże upominać się o skutki z prawa przyrostu, zwłaszcza że, podług ogólnych zasad, nikt niemoże być następcą częściowym.

Inaczéj rzecz by się miała, jeśliby dziecko naturalne, przed nastaniem przedawnienia (to jest przed rokiem 1870),

było wystąpiło o spadék; w tymto razie mogłoby ono, do lat 30-stu od chwili zrzeczenia się spadku przez dziecko prawe, (a zatem do roku 1899), upomieć się u brata spadkodawcy o wydanie różnicy z przyrostu mu przynależnéj.

8. Różnią się autorowie w tém iż, zdaniem jednych, przedawnienie z artykułu 789 biegnie bezwarunkowo od dnia otwarcia się spadku, a zdaniem innych przedawnienie to rozpoczyna się dopiéro z chwilą, gdy spadkobierca powziął wiadomość o powołaniu swojem do tegoż spadku.

Według nas zdanie pierwsze ma przewagę nad drugiem; pomijając że sprawdzenie tego czyli następca miał lub niemiał wiadomości byłoby rzecza nader trudną, jeśli niepodobną; pomijając że niewiadomość o otwarciu się spadku, zaliczyć by należało do wypadków niesłychanie rzadkich, a prawo takich rzadkich zdarzeń uwzględnić niemogło, odnosząc się głównie do tego, co najczęściéj przytrafiać się może (quod plerumque fit), niemożna zataić że w zasadzie przedawnienie rozpoczyna się z chwilą poczęcia się samego prawa, bez względu na to czyli i kiedy właściciel powziął o niem wiadomość; jakoż do przyczyn skutkujących zawieszenie przedawnienia (artykuł 2251 i nast:). Kodex niezalicza niewiadomości o otwarciu się prawa. Elegancki argument P. Démante, według którego „w razie przeciwnym trzebaby twierdzić iż może poczynać się przedawnienie prawa zanim prawo istnieć poczęło,“ niemoże nas przekonywać, bo prawo bardzo dobrze istnieć może na rzecz moją, choćbym o tém nieposiadał wiadomości.

9. Inaczéj przyszłoby zdecydować tę trudność, jeśliby niewiadomość o otwarciu się prawa, była następstwem czynu osoby trzeciéj.

I tak, jesli spadkodawca zostawił testament, któryby został ukrytym przez jego spadkobiercę, w tym razie czas przedawnienia, argumentując z artykułu 1304 K. C. i 488. K. P. S. należałoby liczyć przeciwko zapisobiercom, dopiero od daty wykrycia tego zatajenia, *fraus omnia corrumpit.*

O skutkach wyroku, skazującego na zapłatę w przymiocie bezwarunkowego Sukcessora.

PRZEZ

FILIPA FLAMM.

SPIS RZECZY.

8. *Dalszy ciąg.*
9. *Dalszy ciąg.*
10. *Jakiemi pobudkami daje się usprawiedliwić niepodzielność skazań o jakich mowa w artykule 800.*
11. *Skazanie to pozbawia powołanego nietylko drogi beneficjalnéj, lecz i możności zrzeczenia się.*
12. *Nienależy rozróżnić czy wyrok skazujący zapadł w ostatniéj instancji, lub też stał się prawomocnym przez upływ fatalij.*
13. *Niepodzielny skutek wyroków o jakich mowa w art. 800 zawisł od trzech łącznych warunków.*
14. *Niepodzielność tychże wyroków wynika jeszcze z innéj argumentacji.*
15. *Jakie są następstwa tego, że art. 800 K. C. ma na względzie spadkobiercę, przeciwko któremu zachodzi wyrok prawomocny?*

---

1. Ciekawy i dotąd stanowczo nie rozstrzygnięty spór, wywołał końcowy ustęp art. 800 K. C. F. — téj osnowy:

„lub jeśli nie istnieje przeciwko niemu (spadkobiercy) „wyrok, w moc prawa przeszły, skazujący go w przy„miocie spadkobiercy bezwarunkowego“ (1).

Utrzymują jedni że wszelki wyrok, oczny lub zaoczny, w pierwszéj lub ostatniéj instancyi wydany, skazujący powoła-

(1) Tekst całego artykułu 800 jest taki: „spadkobierca zachowuje wszelako, po upływie terminów udzielonych przez artykuł 795, a nawet terminów przez sędziego zakreślonych, stosownie do art. 798, możność sporządzenia jeszcze inwentarza i zostania spadkobiercą beneficialnym, jeśli nie przedsiębrał zresztą czynności spadkobiercy, lub jeśli nie istnieje przeciwko niemu wyrok, w moc prawa przeszły, skazujący go w przymiocie spadkobiercy bezwarunkowego.

nego jako spadkobiercę, ma skutek względem wszelkich stron interesowanych, skoro przeszedł w moc prawa.

Inni rozróżniają między wyrokami pierwszéj instancji, ocznemi lub zaocznemi, które dla niezałożonéj appellacyi lub oppozycji stały się prawomocne, a wyrokami zapadłemi ocznie w ostatniéj instancji, przywiązując skutek niepodzielny jedynie do wyroków pierwszéj kategorji.

Inni rozróżniają między wyrokami w których spór toczył się głównie o sprawdzenie tego, czyli sukcessor przedsiębrał czyn bezwarunkowéj akceptacji, a wyrokami gdzie chodziło po prostu o pretensję wyniesioną przeciwko spadkobiercy i gdzie kwestja przyjęcia spadku nie była rozbierana; tu jedni przywiązują skutek niepodzielności tylko do wyroków pierwszéj kategorji, inni tylko do wyroków drugiéj kategorji.

Inni twierdzą że wyrok o jakim mowa w art. 800 pozbawia spadkobiercę, wyrokiem skazanego, względem wszystkich wierzycieli, saméj jedynie możności przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, nie pozbawiając go wszelako możności zrzeczenia się spadku względem wierzycieli, którzy do wyroku nie wchodzili.

Znakomita zresztą liczba autorów upatruje w wyroku skazującym powołanego do spadku jedynie skutek względny, t. j. obowiązujący tegoż sukcessora tylko względem tych którzy uzyskali wyrok, zachowując mu, względem wszystkich innych wierzycieli, możność bądź przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, bądź zrzeczenia się.

2. Widziemy tedy aż pięć zdań odrębnych; a spór cały w rezultacie redukuje się do tych pytań:

> czyli artykuł 800, w zajmującym nas punkcie, stanowi wyjątek z pod ogólnéj w art. 1351 K. C. zawartéj zasady, wedle któréj powaga rzeczy osądzonéj ma skutek jedynie względem stron które do wyroku wchodziły, podług bliższych tegoż artykułu określeń?

a w tym razie zdanie najwpierw wyrażone przeważać będzie, lub też:

czyli ostatni ustęp art. 800 jest zastosowaniem ogólnéj zasady art. 1351, a

w tym razie ostatnio wyrażone zdanie podzielićby przychodziło.

Zdania pośrednie stanowią mniéj więcéj modyfikacje dwóch zdań krańcowych. Które zatem z tych zdań istotną wyobraża prawdę? ocenić mi tu przychodzi.

Precedencje téj kwestji, czerpane bądź z prawa rzymskiego, bądź mianowicie z prac przygotowawczych do Kodeksu, już z tego względu nie zasługują na powagę, że wszystkie systemata z nich zarówno czerpią; materjał więc ten nie wiele do rozjaśnienia naszéj kwestyi przyczynićby się mógł i dla tego źródła tego zaniechamy.

3. Literalne tłómaczenie artykułu 800 prowadzi do tego wniosku.

że powołany do spadku utraca możność przyjęcia go z dobrodziejstwem prawa, bądź skoro przedsiębrał czyn spadkobiercy, bądź skoro istnieje przeciwko niemu wyrok prawomocny skazujący go w przymiocie bezwarunkowego spadkobiercy;

że utraca tę możność bezwarunkowo względem wszystkich, gdy przedsiębierze czyn spadkobiercy, nie może to podpaść żadnéj wątpliwości;

że takież winnoby być następstwo gdy przeciwko niemu istnieje wyrok, to stąd wyprowadzić się daje iż prawo na równi tu stawia:

czyn spadkobiercy —
wyrok prawomocny. —

Więc ci co twierdzą że wyrok prawomocny, o jakim mowa, ma skutek względny t. j. skutek jedynie względem tych, którzy uzyskali wyrok przeciwko spadkobiercy, powinniby udowodnić to swoje twierdzenie.

Jest że ten dowód stawiony?

W tém bowiem kwestja właśnie, czyli do wypadku stosuje się, lub nie, art. 1351?

Nie można więc *à priori* twierdzić, iż wyrok o którym mówi art. 800, ma skutek jedynie względem stron, między któremi zapadł, *dlatego*, że taka jest wola przepisu art. 1351.

4. Prawo przewiduje sześć wypadków, w których powołany do spadku traci możność przyjęcia z dobrodziejstwem inwentarza, mianowicie:

a) gdy spadek wyraźnie przyjął (art. 788);

b) gdy uskutecznia czyn spadkobiercy (art. 778, 800);

c) gdy przeciwko niemu zapadł wyrok, o jakim mówi artykuł 800;

d) gdy zataił, lub gdy, z wiedzą lub w złéj wierze, niepodał do inwentarza przedmiotów do spadku należących (artykuł 801);

e) gdy sprzedał nieruchości, lub —

f) gdy sprzedał ruchomości spadkowe, z pominięciem formalności prawa (art. 988 i 989 K. P. S.).

5. Co jest czyn spadkobiercy? wyjaśniają to art. 778, oraz art. 780 K. C.; z których pierwszy mówi o przyjęciu spadku wyraźném lub milczącém, drugi wymienia niektóre czynności, z których wynika dowód milczącéj akceptacyi.

Czyli akceptacja spadku nastąpiła wyraźnie lub milcząco, ona obowiązuje powołanego (w zasadzie nieodwołalnie), względem wszystkich. Kto przyjął przymiot spadkobiercy bądź w jednostronnem oświadczeniu, bądź w czynności z pojedyńczą osobą (wierzycielem, współsukcessorem, zapisobiercą), uważanym jest za bezwarunkowego następcę, względem wszystkich stron interesowanych; każda z nich skutecznie powoływać się może na dokonaną przez sukcessora czynność, chociaż do niéj nie wpływała; nawzajem spadkobierca nie mógłby tłómaczyć się zasadą, *res inter alios acta aliis non prodit* (art. 1165) nie mógłby ani odwoływać swéj akceptacyi, ani żądać uznania że ona ma skutek tylko względem téj strony, która wchodziła do czynności; ani skutecznie, i co do akceptacyi, odwołać umowy zawartéj z trzecim (art. 1134).

Słowem skutek akceptacyi, jedno lub dwustronnym aktem objawionéj, jest całkiem odrębny od skutku zwyczajnych zobowiązań, które w zasadzie obowiązują jedynie strony czyniące, i za ich zobopólném zezwoleniem cofnięte być mogą; jest to wyjątek wprawdzie wyraźnie nienapisany, ale przez wszystkich za pewnik prawniczy przyjęty, jako z natury saméj czynności i z niepodzielności przymiotu spadkobiercy wynikający.

Otóż czém względem umów zwyczajnych jest zasada w art. 1165 uświęcona, tém względem wyroków sądowych — jest zasada z art. 1351; z czego wynika, że ten ostatni artykuł żadnego dowodu w kwestji nas zajmującéj nie przedstawia; owszem rzec by można, iż wyjątkowość i niepodzielność czynności akceptacyjnéj, jak czynią możebne wyjątki z pod przepisów art. 1165 i 1134 ust. 2-go K. C., tak téż czynią możebny wyjątek z pod art. 1351.

Wypadki utraty dobrodziejstwa inwentarza w artykułach 801 K. C. 988 i 989 K. P. S. przewidziane, wyprowadzające téż utratę z czynności *jednostronnych* powołanego, ze skutkiem *niepodzielnym względem wszystkich*, dowodnie świadczą: że do przedmiotu niniejszego nie należy stosować zasad prawa zwyczajnego.

6. Nie osłabiają téj teorji argumenta stronników teorji podzielności powagi rzeczy osądzonéj, którzy wywodzą:

że byłoby niebezpieczeństwem uznawać sukcessora za odpowiedzialnego względem wszystkich na podstawie wyroku, jaki mógł zapaść z powodu jakiego błahego objektu, w jakiéj *niższéj jurysdykcji* (1), może zaocznie, może w takich okolicznościach, że powołany nie zwracał całéj uwagi na spór, gdzie jego przymiot, jako spadkobiercy, mógł być w grze jedynie sposobem akcessoryjnym.

(1) Niebezpieczeństwo z tego względu wytknięte, nie jest tak groźne gdy się zważy: że Sądy Pokoju nie są właściwe do zawyrokowania w sprawie o uznanie powołanego do upadku za bezwarunkowego spadkobiercę (arg. z art. 50 ust. 3, art. 59 ust. 6, oraz à contrario z art. 3 ust. 4 K. P. S.).

Mogą to być ważne konsyderacje, ale czy prawodawca uwzględniał je, przywiązując skutki bezwarunkowéj akceptacji do tak zwanych czynności spadkobiercy? Czyli podług teorji Kodeksu doniosłość objektu, względem którego powołany rozporządzał się, ma jakikolwiek wpływ na następstwa prawne samejże czynności? czyli obawa że powołany, w jakimś akcie urzędowym, może niewielkiéj wagi, może bez należytego zastanowienia się, przyjmie tytuł czyli przymiot sukcessora, powstrzymała prawodawcę od postanowienia, że akt taki jednak ma mieć znaczenie nieodwołalnéj akceptacji? czyli tenże prawodawca karząc bądź złą wiarę powołanego (art. 792, 801 K. C.), bądź niedopilnowanie się jego przy formalnościach sprzedaży (art. 988 i 989 K. P. S.), brał pod rozwagę wartość przedmiotu, przez powołanego usunąć lub sprzedać się mogącego, w stosunku do nieobliczonych strat, jakie dlań wyniknąć mogą z akceptacji jemu narzuconéj?

I wreszcie czemże jest wyrok uznający powołanego za bezwarunkowego sukcessora, jeżeli nie aktem ustalającym domniemanie, że powołany przedsiębrał czynność o któréj mówi art. 778.

Wszelki bowiem wyrok, w zasadzie swojéj, nie tworzy dla stron między któremi zapadł, ani praw, ani sytuacyj prawnych, lecz tylko byt tychże praw lub naturę sytuacyi poświadcza i uznaje.

Otóż między czynem mieszczącym w sobie warunki, które podług art. 778 cechują akceptację spadku, a wyrokiem uznającym powołanego za bezwarunkowego spadkobiercę, ta jest tylko różnica, że sam czyn zrodził sytuację prawną, którą następnie wyrok poświadczył, a tak jak skutki samego czynu są niepodzielne, nie ma powodu do nieuznania niepodzielności wyroku, orzekającego że tenże czyn jest czynem sukcessora.

7. Powiadają że niepodzielność tytułu sukcessora nie tamuje applikacji art. 1351, tak samo jak w kwestjach stanu wyroki mają skutek jeynie między stronami doń wchodzącemi (art. 100 K. C. F., art. 141 K C P.); tak samo jak wyrok uznają-

cy sukcessora za zrzekającego się spadku, nie miałby skutku względem innych stron, które zamierzałyby dowodzić że przeciwnie sukcessor przyjął spadek, zanim się zrzekł takowego.

Któż nie dopatrzy wielkiéj między temi sytuacjami różnicy? kwestja stanu nie może być przedmiotem układu; tylko wyrok może ją rozwiązać; tylko wyrok może nakazać sprostowanie aktu stanu cywilnego, owe ujawnienie stanowiska, jaki dana osoba w rodzinie ma zajmować.

Ileż podejść prawo zamierzało ukrócić, wymagając wdania się organów sprawiedliwości tam, gdzie chodzi o stan; a mimo to jeszcze, między stronami do rozprawy wchodzącemi, może zajść zmowa, działanie na szkodę trzecich, które same przez się uczyniłyby pożądaną zasadę w art. 1351 K. C. uświęconą, jeśliby samo prawo nie uznało za stosowne, dla uniknienia wątpliwości, tęż zasadę wyraźnie zaaplikować.

Inaczéj się rzecz ma z pozycją powołanego; ten nie potrzebuje dopuścić przeciw sobie wyroku, żeby uchodzić za sukcessora bezwarunkowego, mogąc do tegoż rezultatu przyjść drogą wyraźnéj lub milczącéj akceptacji; uznający go za bezwarunkowego sukcessora, głównie jemu samemu mógłby szkodzić; tu więc nie zachodzą pobudki, które prawodawcą mogły kierować, przy stanowieniu przepisu art. 100 K. C. F. (art. 141 K. C. P. (1).

---

(1) Teorja podzielności powagi rzeczy osądzonéj, uświęcona w art. 1351 K. C. F. zmierza do zabezpieczenia praw osób trzecich, które do wyroku nie wchodziły; nie idzie zatém żeby strona, która uzyskała korzystny dla siebie wyrok, była władną zasłaniać się zasadą „res inter judicata aliis nocere non potest", przeciwko trzecim, o jakich mowa.

I tak: jeśli ktoś pozyskał wyrok uznający go za właściciela nieruchomości, będzie on w obowiązku odpowiadać na żądanie trzecich osób, które z tytułu bądź wierzytelności hipotecznych, bądź praw rzeczowych, jako to o służebności, miałyby prawo do tejże nieruchomości.

Jeśliby Paweł uzyskał wyrok przeciwko Piotrowi uznający że jest jego bratem, nie widzę z jakiego tytułu mógłby Paweł, zasadą powyższą „*res inter alios*", zasłonić się przeciwko skardze *Jana*, któryby jako wstępny działał o alimenta.

8. Pozycja sukcessora, uznanego prawomocnie za sukcessora bezwarunkowego, nie daje się też porównać z pozycją tych, którzy pragnęliby zaskarżyć wyrok, uznający że sukcessor zrzekł się spadku.

Najprzód w wypadku art. 800, stroną kwestjonującą skuteczność wyroku, który uznał powałanego, względem jednych stron, za sukcessora bezwarunkowego, byłby tenże prawem już pokonany sukcessor; gdy przeciwnie, w przypadku wyroku uznającego skuteczność zrzeczenia się, stroną tenże wyrok kwestjonującą byłaby *tylko* osoba trzecia, która do tegoż wyroku nie wchodziła.

Powtóre obawa zmowy jest większa w przypadku wyroku, uznającego, że sukcessor zrzekł się; bo wyrok taki na korzyść jego był wydany.

Potrzecie, a to najważniejsze, że prawo dla wyroku dopiero co wzmiankowanego, nie postanowiło takiego wyjątku, jaki w art. 800 jest zaprowadzony dla wyroku uznającego odpowiedzialność sukcessora; nie można zaś z przypadku prawem *nie przewidzianego*, czerpać światło dla wytłómaczenia przepisu prawem postanowionego.

9. Stronnicy teorji podzielności powagi rzeczy osądzonéj powołują się jeszcze na ten argument; że gdyby prawodawca miał był zamiar, z powodu wyroku wydanego przeciwko spadkobiercy, rozstrzygnąć kwestję akceptacji, byłby to uczynił nie w oddziale *o dobrodziejstwie inwentarza*, lecz w oddziale *o akceptacji*.

Ten wszakże argument łatwo tém odpiera się, że sam układ przedmiotów, zawartych w trzech pierwszych oddziałach Rozdziału V-go Tytułu o sukcessjach, nie odznacza się ścisłością; liczne przepisy porozrzucane w tych trzech oddziałach (mianowicie art. 781 782, 789, 791 i 795 do włącznie 800), a wszczególności i przepis art. 800, zdaniem autorów, powinny były być zamieszczone w oddziale przedwstępnym, już to jako wspólne dla rozporządzeń o przyjęciu i zrzeczeniu się spadku, już to jako stosujące się do każdéj z trzech dróg,

z pomiędzy których powołany wybierać może w chwili otwarcia spadku.

Niezależnie od tego, artykuły 988 i 989 K. P. S., w których przewidziane są dwa wypadki utraty dobrodziejstwa inwetarza (powyżéj Nr. 4), dają miarę tego, iż z miejsca, jakie dany przepis w prawie zajmuje, nie należy wyprowadzać wniosku o jego doniosłości.

10. Zatem, że natura przepisu art. 800. K. C. jest wyjątkowa, że wyrok o jakim tenże artykuł mówi, potrzebuje osiągnąć swój skutek na korzyść nawet osób trzecich, przemawia sama wyjątkowość i odrębność stosunku, z czynności akceptacyjnej wynikającego.

W rzeczy saméj, jeśli jednostronna czynność powołanego może mieć znaczenie przyjęcia spadku względem wszystkich, tembardziéj takież znaczenie potrzebuje być przywiązane do wyroku, który uznaje dany czyn jako czyn spadkobiercy.

Strona interesowana jest tém samém uwolnioną od potrzeby ponownego roztrząsania natury czynu, już raz ocenionego, a co do którego może nie będzie w stanie pokładać tych dowodów, które w poprzedniéj sprawie były rozbierane; które dowody—zwłaszcza jeśli to były pisma prywatne, —mogły zaginąć, lub stać się nieprzystępne dla powoda.

Prawo nie przynagla nikogo do przyjęcia spadku; lecz prawodawca niewątpliwie sprzyja najrychlejszemu zakończeniu stanu tymczasowości i niepewności, jaki z powodu otwarcia spadku zachodzi, oraz większéj jeszcze niepewności i zamętowi jakiby wynikał z sprzecznych sytuacyj, sprzeczności wyrokami spowodowanych.

Stąd wyjątkowa natura i wyjątkowy skutek czynu spadkobiercy; stąd też daje się wytłómaczyć niepodzielność wyroku, który skazał powołanego w przymiocie bezwarunkowego sukcessora; zasada *semel heres, semper heres* do jednego i drugiego wypadku stosuje się.

11. Zdaniem tedy naszém, każdy trzeci korzystać może z wyroku uznającego sukcessora, za sukcessora bezwarunkowego.

Lecz jestże prawdą, że wyrok o jakim mowa ma tylko ten skutek, iż pozbawia powołanego możności przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, nie pozbawiając go możności zrzeczenia się spadku? (p. w. Nr. 10).

Przeciwko takiéj wykładni przemawia ta okoliczność, że w art. 800 jest mowa o wyroku skazującym powołanego w przymiocie bezwarunkowego spadkobiercy; kto raz raz uznanym został za spadkobiercę, ten wedle ogólnéj zasady, spadku już nie może zrzekać się.

12. Nie należy też czynić żadnéj różnicy między wyrokami zapadłemi w ostatniéj instancji, a wyrokami pierwszéj lub drugiéj instancji, które przeszły w moc prawa skutkiem upływu odnośnych terminów, zakreślonych do założenia appellacji lub oppozycji.

Wyrażenie się Kodeksu, mówiącego o wyrokach przeszłych w moc prawa, żadnéj nie dopuszcza różnicy między wyrokami o jakich mowa; jedne i drugie wyroki, w znaczeniu prawa, są prawomocne (arg. z art. 1262, 1263, 2056 i 2061 K. C.) (1).

13. Wszelako niepodzielny skutek wyroków o jakich mowa w art. 800, jest zawisły od trzech łącznych warunków:

a) potrzeba ażeby wyrok *przeszedł w moc* prawa; wyrok nieprawomocny, mogący osiągnąć skutek dla stron, między któ-

---

(1) Marcadé (Tom III, Nr. 253, i Tom V, kommentarz do artyk. 1351, Nr. XIV) objawia zdanie, że wszelkie osoby interesowane mogą korzystać z wyroku uznającego sukcessora za bezwarunkowego, jeśli ten wyrok nie był wydany w ostatniéj instancji, lecz przeszedł w moc prawa z powodu niezałożonéj przez sukcessora appellacji. Wyprowadza ten autor skutek powyższy z *nieczynności* sukcessora, który mogąc reklamować przeciwko wyrokowi, tego zaniechał. Nie zachodzi tu zdaniem jego *res jndicata*, lecz *res confessa*. Lecz 1-o teorja ta jest przeciwne redakcji art 800, który mówi o wyroku prawomocnym, a więc wyprowadza przymiot sukcessora z samego *wyroku*, nie zaś z okoliczności które spowodowały jego prawomocność i które są za obrębem zawyrokowania;

2-o Przyjęcie spadku zawarunkowane jest wyraźném oświadczeniem powołanego, lub przedsiębraniem *czynu* spadkobiercy (art. 778); otóż milczenie powołanego, z którego wynika prekluzja, nie jest ani *oświadczeniem* ani *czynieniem*, lecz jest nieczynnością.

remi był wydany, wcale nie mógłby być powoływany przez osobę trzecią, która doń nie wpływała, lub nie była reprezentowana; obowiązkiem tegoż trzeciego byłoby udowodnić nietylko exystencji wyroku, lecz i bytu tych warunków, które do prawomocności są przywiązane (art. 1313 K. C.). Jest to poniekąd korelat zasady, wedle któréj tylko prawomocne wyroki są wykonalne przez trzecich lub przeciwko trzecim (artykuł 548 K. P. S.).

b) potrzeba aby wyrok obejmował skazanie — (ad dandum, faciendum vel non faciendum); wyroki nie obejmujące *skazania*, jako to wyroki nakazujące działy, uznające pismo za sprawdzone (art. 193 K. P. S.), zatwierdzające aresztа, nakazujące sprostowanie aktu stanu cywilnego, mianujące Sąd polubowny, rozwiązujące umowy, i tym podobne, nie obejmujące zasądzenia obowiązku, nie będą miały skutku na rzecz osób trzecich, któreby zamierzały wyprowadzić z nich przeciwko powołanemu dowód, że spadek bezwarunkowo przyjął;

c) potrzeba w końcu, iżby skazanie wyrokiem objęte dotknęło powołanego w charakterze bezwarunkowego spadkobiercy; powinno zatém z dyspozycji czyli z sentencji wyroku wynikać, że w tym przymiocie powołany został skazanym; nie dość iżby skazanie w tym charakterze wynikało z samych motywów wyroku; bo motywa nie są wyrokiem, tak jak pobudki prawodawcze nie są prawem.

Lecz z drugiéj strony wyrazy: „skazujący w *przymiocie bezwarunkowego* spadkobiercy“, w art 800 K. C. użyte, nie mają w sobie nic sakramentalnego; woli prawa odpowiedziałoby wszelkie wyrażenie, z któregoby jasno i niedwójznacznie płynęło, że powołany uznanym został, za bezwarunkowego spadkobiercę. I tak, wyrok uznający go za „odpowiedzialnego za długi spadkowe osobiście“ lub „nieograniczenie“, odpowiadałby wymaganiom art. 800. —Nie dałoby się to samo powiedzieć o wyroku skazującym powołanego „*osobiście*“ do zapłaty; bo powołany mógł względem wierzyciela spadku przyjąć obowiązek zapłaty jego należności, w charakterze trzecie-

go interwenienta (art. 1236 K. C.), lub poręczyciela, bez zamiaru przyjęcia spadku; mógł też być skazanym zaocznie do zapłaty; nie można więc z tak wątpliwego wyrażenia się sędziego, wyprowadzać wniosku przeciwko powołanemu, już to z uwagi że art. 800 jako wyjątkowy, ulega najściślejszéj wykładni, już to z tego powodu: że przepis art. 778 K. C. milczącą akceptację każe wyprowadzać z czynów, żadnéj dwójznaczności niedopuszczających.

14. A objęty w poprzednim numerze wywód najdowodniéj przekónywa, że prawo w art. 800 nie mogło mieć na względzie wyroku, mającego skutek tylko na rzecz tego, który go przeciwko powołanemu pozyskał.

Albowiem w stosunku do strony która pozyskała przeciwko powołanemu wyrok skazujący, przejście tegoż powołanego do stanu beneficjalności, nie zasłaniałoby go od poszukiwań z *osobistego* majątku, przedsiębranych z mocy tegoż wyroku (art. 2092 K. C., art. 2. Prawa o przywilejach z roku 1825, art. 547 K. P. S.), a więc nie miałoby skutku prawnego, choćby wyrok ten nie uznawał powołanego za sukcessora bezwarunkowego.

Więc nie potrzebowałoby prawo w art. 800 wyrzec przeciwko powołanemu utraty beneficjalności, jako następstwo wyroku, gdyby miało na celu jedynie stosunek między nim a stroną która pozyskała wyrok.

Zaczém idzie, że skoro prawo przywiązało do wyroku, uznającego bezwarunkową odpowiedzialność następcy, utratę drogi beneficjalnéj, rozumieć to należy jedynie w stosunku do osób trzecich.

15. Artykuł 800 stosuje się do *spadkobiercy*, przeciwko któremu zapadł wyrok prawomocny; z tego płyną następujące takie następstwa:

1-o wyrok ten obowiązuje spadkobiercę jedynie w granicach jego rzeczywistego powołania; jeżeli tedy pokaże się, iż oprócz niego do spadku przychodzą inni jeszcze współsukcesorowie, odpowiadać on będzie względem innych stron jedy-

nie w tym stosunku, w jakim do spadku przychodzi (artykuł 1220 K. C.);

2-o jeśli okaże się iż skazany sukcessor nie ma wcale prawa do spadku, z téj przyczyny że do takowego zgłosili się krewni bliżsi, legatarjusz uniwersalny,—zapadły wyrok z art. 800 nie będzie miał dalszego skutku;

3-o jeśli wyrok zapadł przeciwko następcy, nie mającemu inwestytury z prawa, osoby obce nie będą mogły z niego korzystać; bo obowiązek zapłaty długów spadkowych jest korelatem prawa do samego spadku; otóż następca o jakim mowa, praw tych niemoże wykonywać, zanim nie pozyskał wyroku wprowadzającego go w posiadanie, a którego wyroku nie zastępuje wyrok w art. 800 wzmiankowany;

4-o lecz jeśli następca o jakim mowa, dopełniwszy warunki beneficialności, wprowadzonym został do pozostałości, i jako taki dopuścił przeciw sobie wyroku uznającego go za bezwarunkowego sukcessora, z wyroku tego każdy trzeci będzie mógł korzystać; albowiem następca, który pozyskał inwestyturę sądową, pod względem natury i rozciągłości swego prawa spadkowego, w niczém nie różni się od spadkobiercy, mającego inwestyturę z prawa (art. 724 K. C.).

RZUT OKA

NA SYSTEMATA FILOZOFII PRAWA

W ZWIĄZKU

Z HISTORJĄ FILOZOFII.

WYKŁAD AKADEMICKI

(LEKCJA WSTĘPNA)

Dra Gustawa Roszkowskiego.

Panowie!

Przeszłość i przyszłość, wczoraj i jutro, związane ogniwem teraźniejszości, węzłem dnia dzisiejszego, stanowią wielkie, rozległe tło ludzkiego życia. Chwila za chwilą szybko się przesuwa, a to kolejne ich po sobie następstwo, ten olbrzymi łańcuch pojedynczych momentów, ich splot nieobliczony—to czas.—Na jego wiekuistem łonie upływa życie ludzkości całéj. Jednostki i narody występują kolejno do walki z swem przeznaczeniem, ścierają się z sobą ich złe i dobre losy, a każda chwila ich egzystencyi wpada niepowrotnie w ocean przeszłości. —Ale życie nie tutaj się kończy. Organiczna

jego siła rozwija ciągle szereg pojedynczych swoich objawów, aż zniszczy się zupełnie, albo aż spotka nową potęgę istnienia, która w powszechnéj walce o byt, zburzy ją i stanąwszy na jéj stanowisku, rozwinie byt wielki, potężny i wspaniały. Ten byt ostatni, znów swoje życie objawia przez walkę, znowuż ulega jéj losowi, zostaje zwycięzcą, albo zwyciężonym przez byt silniejszy,—i tak daléj i daléj. Oto, panowie koléj świata, oto obraz ciągłego szamotania się powszechnego istnienia z swym losem, ścierania się potęg coraz nowych, które w swéj walce wydają byt coraz doskonalszy, potężniejszy i lepszy, ale i coraz kunsztowniejszy i bardziéj skomplikowany. Ta walka odbywa się właśnie na łonie czasu, czas jest jéj tłem, jak gdyby kanwą po któréj każdy byt przesuwa się kolejno w ciągu trwania swéj egzystencyi, a ponieważ trwanie to ogarnia szereg pojedynczych momentów postępujących pó sobie, z których każdy poprzedni zapada w przeszłość, a ten co ma po nim nastąpić spoczywa jeszcze na łonie przyszłości, więc przeszłość splata się z przyszłością w kolei czasu, i jak dwie wierne siostrzyce przez teraźniejszość podają sobie dłonie. Teraźniejszość to moment mikroskopijny, to jedno drgnienie ducha, w chwili gdy czas wprowadza życie z przybytku przeszłości do wielkich połwoi świątyni przyszłości.

Człowiek wie dobrze że przeszłość ogarnia jego ubiegłe losy, wie dobrze że przeszłość jest skarbnicą jego doświadczenia, jest złotą urną w któréj mimo całéj miłości do swego życia, i tego co się z niem łączy, on musi składać nieustannie każdą chwilę przeżytą, każdą myśl, każde uczucie którem był opanowany, a żelazna ręka czasu zamyka jéj wieko, ażeby się nie rozwarło już nigdy. Ponieważ tedy na łonie czasu odgrywa się bolesny albo rozkoszny dramat życia, ponieważ przeszłość jest zbiorem doznanych chwil szczęścia albo smutku, ponieważ ona jest skarbnicą wszystkiego tego co człowiek przeżył i doświadczył, więc ma ona nigdy niewygasły dla niego powab, urok niepojęty i dla tego duch ludzki często i chętnie wybiega w krainę przeszłości, rozgląda się w jéj bogactwach

i z niéj, z grobów w których zagrzebane są spełnione czyny człowieka, wydobywa wskazówkę życia, plan działania na wielkiéj scenie przyszłości. — Żyj tak ażebyś spełnił dobrze swą rolę na świecie, ażebyś osiągnął swe przeznaczenie, oto jest dewiza ludzkiego działania wyryta nad sklepieniem świątyni życia, którą przebywa każdy człowiek, wszystkie narody i ludzkość cała. Ale jak żyć? Jak walczyć z swemi losami ażeby pokonać złe świata potęgi i dobiedz zamierzonéj mety, to jest pytanie które rozumny człowiek powtarza sobie ciągle. Radzi się swego sumienia, słucha głosu rozumu, a gdy jeszcze chwieją się jego kroki, zapuszcza swój wzrok magnetyczny w przeszłość, poznaje jak już działano, jakiemi kolejami rozwijała się energja woli człowieka, bo chce wiedzieć w którą stronę potoczyć ma wóz swego życia, ażeby niezawodnie stanąć u zamierzonych celów. Historja jest mistrzynią życia, przewodniczką ludzkości. Pochodnia dziejów oświeca jéj drogę, przy akordach muzyki przeszłości odgrywa się dramat ludzkiego życia w przyszłości.

Wszystko co żyje, co się rozwija, co trwa, ma swoją przeszłość i swoją historję. A więc i nauka ma ją także. Rozmyślanie ludzkiego ducha tym samym ulega prawom co i byt wszelki. Ono także dokonywa się na łonie czasu, bo czas jest tłem wszelkiego rozwoju. I ono tedy ma swoją przeszłość i ono także oczekuje form nowych od przyszłości.

Poznać przeszłość prac ducha, oznaczyć koleje ich rozwoju, jest zadaniem historyi kultury, a w szczególności historyi każdéj pojedynczéj nauki. I filozofia, panowie, ma swoją historję. Rozmyślanie ludzkiego ducha nad istotą i prawidłowością bytu, zmienia się w miarę zmiany punktu wyjścia i stanowiska z którego zapatrywanie się na świat i jego rozwój się dokonywa. Stąd panowie, rozliczne systemy filozoficzne, które przez wielu uczonych wyznawane, wspierane pracami wielu myślicieli, wydają szkoły. Ich kolejne po sobie następstwo nie jest bynajmniéj przypadkowem. Myśl ludzka nie dla kaprysu i chwilowéj zachcianki przerzuca się z jednego na drugie

stanowisko, ale raczéj postępuje konsekwentnie od jednéj doktryny do téj która jest nieuniknionem jéj następstwem. Wszelki rozwój ma jedno tylko, jeneralne prawo, jak zauważył jeden z nagłębszych myślicieli naszego stulecia, Hegel, a mianowicie: że polega na stopniowym przebiegu trzech zasadniczych momentów: tezy, antitezy i syntezy, jedności, przeciwieństw i wyższéj ich harmonii. — Wszelki rozwój, powtarzam, wychodzi z zasadniczego bytu, który jest jednością, bytem samym w sobie, całością. Przebiega następnie walkę wszystkich ścierających się z sobą jego pierwiastków, stąd przeciwieństwo antitezy, aż wreszcie u kresu, dochodzi do ich ostatecznego pojednania, harmonii. Tąż samą koleją postępuje i badawcza myśl ludzka na drodze poznania. Jako rezultat subjektywnego rozmyślania nad objektywną treścią, dochodzi do pewnego na nią poglądu, który jest pierwszym momentem, pierwszym szczeblem w rozwoju nauki. W kolei czasu, w skutek zmiany stanowisk powstają różne systemata, stojące względem siebie na oppozycyjnem stanowisku; jedna szkoła walczy przeciwko drugiéj, usiłuje ją obalić, zająć jéj miejsce, aż wreszcie kiedy różnica stanowisk naukowego poglądu zostaje wyczerpaną, powstaje nowe usiłowanie, pojednania z sobą wszystkich poprzednich kierunków umysłowéj pracy, ze względu na tkwiące w nich pierwiastki prawdy, dla dojścia do pewnego syntetycznego systematu, będącego harmonijnem pojednaniem wszystkich szkół poprzednich. Takie usiłowanie jest zawsze kresem pewnego filozoficznego rozwoju, uwieńczeniem pewnéj całość w sobie stanowiącéj pracy duchowéj, zanim samo stanie się punktem wyjścia dalszego rozwoju i otworzy pole nowéj działalności badawczego ducha.

Ażeby się o tem przekonać, chciejcie sobie panowie przypomnieć główne perjody rozwoju cywilizacyi ludzkiéj, a w szczególności kardynalne zwroty w postępie myślącego, filozofującego ducha. Duch ludzki w dwóch głównie formach objawia rezultat swego życia, w stosunku do pewnéj objektywnéj treści: albo w nią wierzy, t. j. dogmatycznie i apriori ją uznaje, albo w nią nie wierzy, t. j. względem niéj stara się zająć stanowisko

krytyczne, usiłuje o prawdzie téj treści, o jéj istocie przekonać się nie na podstawie apodyktycznego jéj przyjęcia, ale na podstawie uprzedniego jéj zbadania, czyli krytyki jéj bytu i istotnych, charakterystycznych cech. Najpierwszą zaś formą krytycyzmu jest niewiara, nieufność, wątpienie, sceptycyzm. — Pobudzana tedy przez taki sceptycyzm myśl filozoficzna, oblekа się najprzód w najpierwszą swą formę *intuicyjnego racjonalizmu*. W téj szacie występują najpierwsze filozoficzne poglądy najwcześniejszych zwiastunów cywilizacyi: ludów orjentalnych. Jestto panowie racjonalizm dla tego, że myśl filozoficzna rozmyślając nad objektywnym światem, musi najprzód wyjść z saméj siebie, to rzecz bardzo prosta i naturalna, tak samo jak chcąc odbyć jakibądź ruch fizyczny, chcąc np. przebiedz pewną przestrzeń, potrzeba rozpocząć od miejsca na którem się znajdujemy.—Myśl zaś badając nie treść objektywną, ale jéj obraz tkwiący w niéj jako w subjekcie, opierając się na najwyższéj jego ducha władzy, t. j. rozumie, dochodzi do racjonalizmu. Racjonalizm zaś ten jest jeszcze intuicyjny, ponieważ wyobraźnia i pewien rodzaj dogmatycznego zaufania w prawdę objektywnego istnienia, gra tutaj zanadto wielką rolę, ażeby właściwy krytyczny kierunek badania mógł się rozwinąć. — Dopiero w późniejszym rozwoju filozoficznym, który spotykamy w Grecyi, myśl filozoficzna w właściwéj występuje formie i przez obserwację zarówno jak i refleksję dochodzi do poglądów pełnych zarówno konkretnéj prawdy z idealnego jak i z empirycznego processu myślenia.—Najpełniejszym wyrazem takiéj filozofii greckiego ducha, jest Arystoteles. — Orjentalną i grecką filozofią usiłuje połączyć szkoła Aleksandryjska, chcąc subjektywizm Helleńskiej kultury zlać w jedno z kosmologicznym poglądem ludów orjentalnych. Bóg i człowiek stają się tedy identycznemi pojęciami w téj szkole, a chociaż niezdołała ona wszechstronnie uzasadnić swych panteistycznych założeń, co zresztą nigdy rozwiązanem być niemoże, gdyż panteizm ostatecznie obronić się nieda, to jednak dla całego późniejszego historycznego rozwoju filozofii, szkoła Ale-

ksandryjska przez to wielką położyła zasługę, iż postawiła sobie to wielkie zadanie: dojść za pośrednictwem rozumu do pojęcia najwyższéj zasady wszelkiego bytu, do idei Boga, a jéj usiłowania stały się podstawą tych wielkich pojęć które na wszystkie strony świata, i na wszystkie wieki ogłosił światu Chrystjanizm.

Nowa religja Chrystusa, ze względu na swoje najwyższe etyczne podstawy, jest z jednéj strony syntezą całèj starożytnéj kultury, a z drugiéj źródłem, z którego obfitym strumieniem potoczył się bogaty zdrój nowych nieznanych dotąd zasad na scenę świata. Ujmując ludzkość w pełni jéj duchowéj egzystencyi, w jéj istocie i jéj stosunku do Boga, Chrystjanizm postawił się po nad warunkami przestrzeni i czasu i stał się religją świata całego. Ale niezawsze ci co proklamują nowe zasady, czy to polityczne czy religijne i moralne, umieją dobrze wprowadzić je w życie. Wyznawcy nowéj wiary pojęli tylko miłość Chrystusa, miłość i wiarę bez granic, ale zapomnieli że ten ożywczy pokarm dla serca niezaspakaja pragnień umysłu, że rozumu niezaspakaja dogmat. Dla niego potrzeba tego co wyraża się w przekonaniach niewątpliwych i silnych, w oczywistych i jasnych dowodach,—słowem, powtarzam to raz jeszcze: dla rozumu potrzeba wiedzy, nie wiary. W imię téj dążności ludzkiego ducha do wiedzy rozległéj jak świat cały, ale opartéj na krytycznem badaniu, powstały rozliczne nauki i umiejętności w nowożytnym cywilizacyjnym okresie, na szczycie których, jakby korona na skroniach ducha ludzkości, rozsiadła się filozofja. Bo filozofja panowie, jest uwieńczeniem myślącego ducha ludzkości, ona sięga do najgłębszych zasad wszelkiego bytu i tajemniczą prawidłowość świata całego wyprowadza na jaw. Ponieważ zaś wystąpienie nowożytnéj filozofji pobudzonem zostało dążnością ludzkiego ducha do krytycznéj wiedzy, więc krytyczny charakter udzielił się jéj także w różnicy od teologicznego kierunku prac Ojców Kościoła. Ale ten krytyczny kierunek filozofii wpadł na niebezpieczną drogę, gdyż stał się coraz i coraz więcéj z postępem czasu

krańcowo spekulatywnym, tak dalece, iż dla spekulacyi czystéj i oderwanéj zaniedbał obliczanie się z rzeczywistością, któréj wymagania są istotnie nieprzepartemi. Stąd właśnie powstał idealizm, racjonalizm i spirytualizm szkoły francuzkiéj i niemieckiéj, który panował wiele wieków nawet na scenie uczonego świata. Jego początek spotykamy w Kartezjuszu, a najpełniejszy rozwój w Spinozie, Laibnicu i Wolfie. Ten jednostronnie spekulatywny kierunek filozofii, która dąży do poznania objektywnego świata po za nim, nietroszcząc się o niego, jedynie badałgo zsubjektywnéj idei myśliciela, musiał skończyć na bezwzględnéj przeciwstawności subjektu do objektu, myśli i bytu, i wistocie do takiego rezultatu doszedł też Kant, twierdząc, iż byt sam w sobie, Das Ding an sich, przez subjekt poznanym być niemoże.—W duchu tegoż samego subjektywizmu usiłował Fichte i Szelling znieść ten dualizm myśli i bytu, a ich następca Hegel doszedł konsekwentnie do panteizmu, w którym subjekt i objekt są już właściwie, ostatecznie, zasadniczo, jednem i temże samem, gdyż są tylko chwilowemi objawami rozwijającéj się w kolei czasu zasadniczéj treści świata.—Paneizm Hegla jest najwyższą formą racjonalnego subjektywizmu, dla tego szkoła ta po upadku Heglowskiéj nauki nieoblekła się w żadną inną formę, a wierni Hegla uczniowie: Michelet, Rosenkrantz i Erdmann obok zmienionéj nieco formy wykładu, podali tylko naukę nacechowaną wyraźnie genjuszem swego mistrza.

Wszelka akcja, panowie, wywołuje zawsze równie stanowczą reakcję. Jednostrony idealizm wywołał również jednostronny empiryzm, który z pierwotnego naturalizmu jeszcze Bakona; a następnie Lokka, Condillaca, Helvecjusza i Hume'a, przerodził się w kolei czasu, przechodząc pośrednie szczeble sensualizmu w materjalizm Bühnera, Moleschotta, Czolbego i Fuerbacha.

Gdy każdy z tych systematów na zupełnie odrębnem i wzajemnie od siebie niezawisłem stoi stanowisku, gdyż idealizm przyjmuje tylko byt idei, a materjalizm przekonany jest aż do oczywistości jedynie o istnieniu konkretnéj materyi,

przedsiębrano nieraz panowie, w historyi filozofii usiłowania pojednania tych dwóch jéj kierunków, przez przyjęcie rzeczywistości bytu zarówno idei jak i materyi i siły. Jeszcze Leibnitz zadanie to rozwiązać się starał, ale w duchu swéj racjonalnej metody całą tę kwestję przeniósł na pole transcendentalnego bytu, powierzając się nie tyle rozumnéj obserwacyi ile raczéj spekulatywnym dedukcjom. Do tegoż samego celu co Leibnitz, zdążano zresztą dwiema zupełnie różnemi drogami: Böhme, a za nim Mallebranche i S. Martin, w najnowszych czasach Jakobie, Baader i Schleiermacher, rzucili się na pole mistycyzmu, chcąc siłą uczucia rozedrzeć zasłonę dzielącą oko rozumu człowieka od rzeczywistego poznania zagadki bytu. Getyngski filozof Krauze i Im. Herm. Fichte usiłowali pojednać materję i ducha nie na drodze mistycznych przypuszczeń, ale przez wykazanie tkwiącéj w nich jednéj najwyższéj prawidłowości, ułatwiającéj, a właściwie czyniącéj możliwem wzajemne ich na się oddziaływanie.—Czy metoda Krauzego i Immanuela, Herm. Fichtego jest trafną i dobrą, to przyszłość pokaże. To co dotąd uczyniono nieucisza zarówno pragnienia ludzkiego rozumu, jak i wymaganiom nauki nieczyni zadość. Kardynalne problemata: sposób połączenia duchowéj i materjalnéj treści świata, i związek duszy z ciałem, niezostały dotąd wyjaśnionemi, ale stąd niewynika przecież ażeby zwątpić już zupełnie o tem, dokąd ta szkoła doprowadzić nas może.

Tak tedy panowie: dzisiejsza filozofja rozpada się na liczne szkoły. Idealizmowi Hegla przeciwstawia się z jednéj strony materjalizm niemieckiéj i francuzkiéj szkoły, a z drugiéj, mniéj radykalny ale głębszy i coraz więcéj dziś budzący interesu pozytywizm Augusta Comte'a, Littre'go i J. S. Milla. Jeden i drugi kierunek usiłuje przeciwważyć z jednéj strony mistycyzm Schleiermachera a z drugiéj antropologiczny system Krauzego i I. H. Fichtego.

Filozofja prawa, jako filozoficzne rozmyślanie nad najważniejszemi zjawiskami społecznego życia i kardynalnéj jego zasady: prawa, prosto mówiąc—jako nauka o istocie prawa, o je-

go przyczynie, celu i prawidłowym, bo z rozumem zgodnym ustroju, a więc jako nauka par excellence filozoficzna, ręka w rękę w kolei czasu rozwijała się z filozofją ogólną, tak że wszystkie najgłówniejsze jéj systemata, wydały także im odpowiednie systemy filozofii prawa.

Pierwsze filozoficzne refleksje nad prawem, spotykamy w Grecyi, która była także kolebką filozofii ogólnéj. Wprawdzie historycznie i cywilizacyjnie, Grecję Wschód poprzedził, ale więzy ontologicznego i teologicznego na świat poglądu, krępowały tak ściśle ducha orjentalnych ludów, iż oprócz religijnéj idei, żaden inny cywilizacyjny objaw niewystępuje tam samoistnie. Dopiero gdy jednostka poczuła się być bytem istniejącym w ciaśniejszych szrankach, greckiego państwa, bo i duch helleński większą uzyskał swobodę; unosząc się na skrzydłach wspieranych pragnieniem wiedzy, pierwszy raz w kolei czasu rozpoczął duch ludzki walkę cywilizacyjną, usiłując swym orlim lotem przedrzeć się do wiekuistéj świątyni prawdy. Długie wieki, przez cały ciąg orjentalnéj historyi, jéj wielkie podwoje stały dla niego zamknięte; grube okowy pełnego przesądów barbaryzmu, wspieranego bezwzględną religijną wiarą w słowa kapłanów, broniły do niéj wejścia, ale gdy raz duch ludzki dotarł do tych idealnych cywilizacyi przybytków i wśród jego ołtarzy, pokrzepił swoją potęgę, ucizył własną tęsknotę-nagle rozżarzył w swem wnętrzu ogień nieskalanéj miłości prawdy i piękna, a zdrój wiedzy głębokiéj wielkim strumieniem potoczył się na świat greckiego życia i odrazu intelligencja Hellenów stanęła wielką i potężną, jak dotąd nigdy. Filozofja i sztuka, myśl i artyzm w plastyce, oto dwa wielkie kulminacyjne momenta greckiéj kultury. Duch greckich filozofów przenikał wszystkie zakresy do najgłębszych zasad, a więc usiłował także na wskróś przeniknąć i wielką sferę społecznego życia. Społeczeństwo w Grecyi, wielka budowa towarzyskiego życia, najwięcéj zwracała na siebie uwagi helleńskiego ducha, on ją z całą estetycznością wykończył, bo Grecy kochali się w pięknych formach. Dla nich zaniedbali

treść samą i myśląc o państwie, wyrabiając najrozliczniejsze kombinacje różnych jego form, zapomnieli o tem co wielką machiną państwowego życia porusza, zapomnieli o prawie. Grecy pozostawili bogatą filozofję państwa, ale nie filozofję prawa. Na pole prawnych urządzeń przenieśli punkt ciężkości swoich usiłowań, dopiero Rzymianie; ale Rzym był teatrem ważnego zwrotu w pochodzie cywilizacyi powszechnéj. Panom wiadomo że wszelki rozwój przechodzi okres walk, przeciwieństw, antitez. Pierwotna jedność wiedzy ludzkiéj, rozpadła się na pojedyncze kierunki, na filozofję, religję, moralność, prawo i t. d. Ale ten rozdział stał się wkrótce rozerwaniem, rozszczepieniem, zasady poczęły dążyć że tak powiem w odśrodkowym kierunku, niebacząc na siebie, zapomniały o wzajemnym między sobą związku, niedostarczając sobie wzajemnie treści stały się podobnemi do pojedynczych fal światła, które wpadając oddzielnie do ciemnéj kamery, rozświecają pewne tylko punkta, zamiast spłynąwszy w jeden wielki strumień całą jéj przestrzeń rozwidnić.—Prawo w Rzymie doszło do zenitu rzec można doskonałości, ale w jednym tylko kieruaku. Niewspierane przez inne cywilizacyjne kierunki życia ludzkości, pozbawione moralnéj, żywotnéj treści, stało się wspaniałym gmachem, świetnie, błyszcząco wykończonym w zewnętrznéj architektonice ale bez wysokiéj wewnętrznéj treści.—Ta treść miała spłynąć właśnie w organiczny ustrój prawnego życia z innych stron kultury świata, należało je tylko połączyć w jedną wielką całość i to dokonał Chrystjanizm.—Ale nie tutaj panowie kres dobrych wpływów Chrystjanizmu na życie społeczne; on dlań pozyskał nadto dwie wielkie zasady: równości ludzi i przeniknięcie na wskróś organizmu społecznych urządzeń treścią moralnéj zasady.—W tym nowym duchu rozwinęła się także nauka prawa w dziełach Ojców Kościoła. Filary nowéj wiary, S. Hieronim, S. Ambroży, S. Augustyn i S. Tomasz z Akwinu wypowiadali swoje poglądy na życie społeczne. Jest jedno co stanowi wspólną ich myśli charakterystykę: supremacja religii i kościoła. Tak długo pozostać nie mogło. Olbrzymi rydwan życia ludzkości całéj, spo-

kojnie żeglować może wtedy tylko po falach czasu na oceanie historyi, gdy wszystkie cywilizacyjne potęgi współcześnie w równéj poruszają go mierze. Ale gdy zapanują interesa religii i sprawy teologicznéj kasty ludzi, gdy wymagania rozumu i serca, mądrości i artyzmu mają ucichnąć w obec martwej wiary, a ekonomiczne potrzeby życia mają się rozpłynąć w ascetycznem rojeniu, wówczas źle dzieje się na świecie i aby odwrócić krizis zobojętnienia i kwietyzmu potrzeba rewindykować prawa ziemskiego życia w obec myśli o zagrobowéj istność i nad całunem umysłowéj śmierci rozwinąć sztandar duchowé pracy i moralnéj potęgi ludzkiego ducha. — Ten nowy zwrot w cywilizacyi, zwrot który oparł jak na granitowéj skale cały ruch duchowy śwata na indywidualnéj samoistności—dokonała reformacja. Indywidualność człowieka i swoboda myśli, oto nowe dogmata humanitarne, które na chorągwi nowéj epoki wyryte przetrwały wiernie burze czasu, chociaż ją tysiące razy krew jéj obrońców oblała.—Wskutek swobody myśli filozofja wyswobodziła się z więzów teologii, a indywidualizm proklamowany tak silnie w XVI i XVII stuleciu to sprawił, iż obok myśli o formach społecznego życia jak w Grecyi, zajęto się i prawem, jak w Rzymie. Stąd, moi panowie, w najnowszéj po-reformacyjnéj epoce spotykamy rozrost nauki prawa, jeśli mi się tak wyrazić wolno, a przedewszystkiem jesteśmy świadkami filozoficznego jéj zgłębienia. Spotykamy tedy wielką rozmaitość rozlicznych systematów filozofji prawa. Pod wpływeń idealizmu i racjonalizmu powstała t. z. teorja stanu natury, która życie społeczne badając, nie w niem samem ale w jego idei, pojęła go abstrakcyjnie, z zaniedbaniem realnych jego warunków. Ponieważ za zasadę systemu wzięty był subjekt, więc go pojęto jako arbitralnego twórcę społecznych urządzeń, a te ostatnie pojęto niezależnie od moralnych i religijnych dążności. Leibnitz chciał ścieśnić węzły między religją, moralnością i życiem społecznem, ale już on sam, a więcéj jeszcze spadkobierca jego idei Wolf, węzły te tak zacieśnił, iż zdruzgotał samą wolność towarzyskiego życia. J. J. Rousseau we Francyi,

a filozof Królewiecki (Im. Kant) w Niemczech, stworzyli swe systemata ażeby ją ocalić. Ale wygnaniec genewski pojął wolność bez wszelkich praw, a więc właściwie jako samowolę, a Kant bez pozytywnéj treści. Ażeby te niedostatki zastąpić chwytano się różnych środków. — Spekulacja Hegla doprowadza do panteistycznego systemu, w którym życie społeczne jest jednym tylko momentem uniwersalnego rozwoju absolutu, empiryzm wydał szkołę historyczną, dla któréj świat idei jest tylko fantazyjnem marzeniem, jedyną prawdą — to tylko co się z ducha dziejów wyłonić potrafi.—Mistycyzm Müllera, Baadera i Schleiermachera usiłował raz jeszcze wyjaśnić towarzyskie urządzenia z woli bożéj i objawienia, a system antropologicznéj filozofji Krauzego z Getyngi i Fichtego z Tübingen powołał psychiczny ustrój człowieka na świadectwo że życie społeczne jest koniecznością i że jego ustrój powinien harmonizować z wymaganiami jego rozumu.

Oto są panowie szkoły filozofji prawa. Widzicie teraz iż nie zawiodłem was zapewnieniem, iż filozofja prawa rozwijała się rownolegle z filozofją ogólną. Ciż sami myśliciele którzy rozwiązywali psychologiczne i etyczne pytania, usiłowali rozwikłać i wielkie zagadnienia społeczne. W wykładach, które zajmować nas będą, rozważymy wspólnie ich głębokie systemata. Najwięksi geniusze ludzkości, Platon, Arystoteles, Leibnitz, Kant, Hegel i wielu innych, przyjdą kolejno tu do naszego grona, opowiedzieć swoje zasady i ich przeobrażenia w toku ich rozmyślań. Z czcią dla ich talentów, z powagą konieczną do tak dostojnych zajęć, rozważymy ich prace, a bogaty owoc doświadczenia i historycznéj wiedzy zużytkujemy dla oceny dzisiejszych potrzeb towarzyskiego życia które nas otacza.—Czy takie studjum będzie dla panów ciekawem? Zaledwie że śmiem się zapytać. Czy znajduje się człowiek tak martwy duchowo, ażeby mógł się nieinteresować tem co było, pragnąc odgadnąć to co będzie lub być powinno, człowiek któ-

ryby nietęsknił do świątyni historycznéj wiedzy, który mógł by spokojnie mijać złożone w niéj pomniki, niesłuchając głosu którym one z za mgły wielu wieków przemawiają do nas. Do tego to panteonu geniuszów świata zapraszam was panowie w téj chwili. Wejdźmy tam razem i przez ich wielkie prace chciejmy własną wzbogacić skarbnicę wiedzy; duch myślicieli świata niechaj uciszy naszę tęsknotę do wiekuistéj prawdy i jéj jasną pochodnią niechaj rozświeci drogę naszéj naukowéj pielgrzymki, którą razem odbywać mamy od dzisiaj. W chwili zaczęcia naszéj umiejętnéj pracy witam was panowie otwartem sercem, z żywą otuchą iż niezawiodę się w oczekiwaniu waszego współudziału w téj akademickiej działalności, którą otwieram dzisiejszem posiedzeniem. Miłość nauki zjednoczy nas zawsze i wytrwale na tem miejscu; w imię najwyższych dążności życia postępujmy zawsze na drodze umysłowéj pracy, powtarzając ciągle te wielkie słowa, z któremi na ustach umarł Gete, wołając: światła, więcéj światła!

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA.

ADOLPHE PRINS et HERMANN PERGAMENI.

Instruction Criminelle. Réforme de l'instruction préparatoire. Paris, Bruxelles. 1871, 243.

Potrzeba reformy postępowania karnego zwraca uwagę prawodawców i uczonych wszystkich krajów już od końca zeszłego stulecia. Jako ogólną charakterystykę przedsięwziętych na tém polu ulepszeń możemy uważać ograniczenie nadużyć systemu śledczego i wprowadzenie do postępowania karnego niektórych zasad systemu skargowego. Od małoznacznych zaczątków, jakie spotykamy w kodeksach postępowania państw niemieckich, w początku bieżącego stulecia, jak np. dopuszczenie formalnéj obrony podsądnego, w obowiązującéj u nas Ordynacyi kryminalnéj pruskiéj 1805 r., moglibyśmy zauważyć w historycznym rozwoju coraz silniejsze skłanianie się uczonych i prawodawców do systemu skargowego. System mięszany, zformułowany we Francuzkim *Code d'instruction criminelle* 1808 r, przyjęty w znacznéj części Europy, a nawet zastosowany i u nas w projekcie, przedstawić się mającym sejmowi Księstwa Warszawskiego 1811 r., i w projekcie, wypracowanym przez Wł. Holewińskiego w 1862 r., nie zadowolnił wymagań nauki i potrzeb życia społecznego, tak, że niektóre pra-

wodawstwa poszły daléj i uznały za niezbędne jeszcze bardziéj zbliżyć się do systemu skargowego. Prawodawstwo Cesarstwa z 1864 r., które ma służyć za podstawę reformy sądowéj w Królestwie ([1]), również nie zadowolniło się wzorem francuzkim, i lubo usunęło niektóre, bardzo ważne rękojmie systemu skargowego, określone w projekcie do kodeksu postępowania karnego, jednakże przyjęło wiele, obfitych w skutki, ulepszeń. Pomimo tego, praktyka sądowa ostatnich lat siedmiu przeświadczyła niektórych uczonych i praktyków o niedostateczności przepisów nowéj Ustawy, szczególniéj dotyczących pierwszéj części postępowania, t. j. śledztwa. Obserwacye i zarzuty, w tym względzie zrobione, były takiéj doniosłości, że zwróciły nawet uwagę prawodawcy. Poprawienie jednak tej części postępowania przedstawia tak wiele trudności, że na nią dziś zwraca się najgłówniéj uwaga uczonych, a po części i prawodawców w całéj Europie, nie wyjmując nawet Anglii, któréj prawodawstwo jest na stałym lądzie uważane za wzór do ulepszenia istniejących kodeksów postępowania karnego.

Zdaje nam się, że dla naszéj publiczności nie będzie bez interesu zdanie sprawy z powołanego w tytule dzieła, które wykazuje wady kodeksu belgijskiego (*Code d'instruction criminelle*) w oddziale śledztwa, i przedstawia zasady do projektu reformy téj części postępowania karnego. Z pomiędzy różnych książek i artykułów, dotyczących tego przedmiotu, w najnowszéj literaturze spotykanych, wybraliśmy powołane dzieło dla tego, że ono systematycznie i wszechstronniéj zajmuje się tém pytaniem, a będąc napisane przez praktyków sądowych, może być uważane nie tylko za produkt nauki, ale i za zformułowanie potrzeb praktyki.

Książka, na którą zwracamy uwagę, składa się, oprócz przedmowy, z trzech części.

([1]) D. P. K. P. LXIII, 211.

W przedmowie autorowie wyrażają, że celem ich pracy jest udowodnienie konieczności porzucenia zasady śledczéj w pierwszéj części postępowania karnego t. j. w śledztwie, i oparcie ostatniego, zgodnie z tradyciami narodowemi i sprawiedliwością, na zasadzie skargowéj.

Część pierwsza jest poświęcona poglądowi historycznemu na obrany przedmiot, autorowie bowiem wyznają ogólnie przyjętą zasadę, że historya jest kamieniem próbierczym praw. (str. 13). Przegląd historyczny rozpoczyna się od Indii, Hebrajczyków, Egipcian, obejmuje następnie prawodawstwo Greków, Rzymian, Germanów, w związku z prawem kościelném i francuzkiém, a kończy się rewolucyą francuzką.

Ta część książki pozostawia wiele do życzenia. Autorowie często zadawalniają się ogólnémi wyrażeniami, które mają zastępować badanie historyczne, opierając się nie na źródłach, lecz niejednokrotnie na autorach, których powaga co do powołanych kwestyi, zdaje się być więcéj niż wątpliwą. Wiadomości zestawione z prawa ruskiego są tak ciekawe, że od przytoczenia ich nie możemy się powstrzymać. Na str. 42 pomieszczono uwagę, że duchowieństwo w Rossyi otrzymało prawo sądzenia, „*pour ainsi dire la totalité des délits*,“ za pośrednictwem kodeksu *Drevniaïa*, i powołano jako źródło, *Du Boys*, t. I, p. 575, którego trudno przecież uważać za autorytet co do historyi prawa ruskiego. Kreśląc urządzenia gminne (*justices communales*), na str. 54 autorowie mówią. „Nawet w Rossyi gminy były silne i potężne. Nowogród i Ryga miały swoje przywileje, (powołany znowu *Du Boys* I, 604). „Nowogród jest swoim własnym sędzią,“ powiada stara przypowieść. Jego trybunałem jest *wiecze* (*Velché*). Zatrzymanie tymczasowe mogło mieć miejsce tylko wtedy, gdy kaucya nie była przedstawioną.“

Lecz wiadomości historyczne, i innych krajów dotyczące, których prawodawstwo mogło być autorom lepiéj znane, nie są zupełne. Należało przedstawić historyę śledztwa, t. j. określić

rolę głównych czynników téj części postępowania;—oskarżenia obrony i sądu, — oraz wskazać główne środki, jakich podczas śledztwa używano, wraz z zasadniczemi formami postępowania. Zamiast urzeczywistnienia tego zadania, w książce spotykamy częste powoływanie się na postępowanie główne, przed sądem wyrokującym, wyprowadzanie wniosków nie wspa rtych źródła mi, frazesów, których zasadność przedstawia się więcéj niż problematyczną.

Część druga zawiera w sobie wykład dogmatyczny kodeksu 1808 r. (*Code d'instruction criminelle*, który ma znaczenie prawa obowiązującego w Belgii), prawodawstw niemieckich, Angielskiego, Szkockiego, Stanów Zjednoczonych, i Rossyjskiego. Ta część przedstawia już bezporównania więcéj interesu, szczególniéj, uwagi dotyczące prawa francuzkiego są gruntowne, i krytyka zasad, na których się opiera śledztwo, szczegółowa.

Charakteryzując w ogólności zasady śledztwa podług kodeksu francuzkiego, autorowie wyrażają zdanie, że władza sędziego śledczego jest prawie zupełnie nieograniczona, rękojmie bowiem art. 505 C. pr. c. i 77 i 112 C. d'instr. crim., określające wypadki odpowiedzialności sędziego, są zbyt ogólnikowe i nie zabezpieczają obwinionego od nadużyć, pomimo tego, że śledztwo słusznie się uważa za podstawę całego procesu, że rezultaty jego bardzo często przesądzają los obwinionego. Autorowie nie zadawalniają się uwagą, że sędzia śledczy, nie mając żadnego interesu w sprawie, będzie prowadził śledztwo bezstronnie, — lecz przeciwnie dowodzą, że on nie może przyjąć innéj roli jak tylko pomocnika prokuratora, jest bowiem od niego zależny w zupełności. Zależność tę wykazują: w przepisach art. 61 127, 47, 70 C. d'instr. crim., w myśl których, za wyjątkiem prypadków gorącego uczynku, sędzia śledczy nie może ani rozpocząć, ani zakończyć śledztwa bez przedstawienia prokuratorowi akt sprawy i otrzymania odpowiednich wniosków; oraz, w przepisach art. 57, 62, 279, 280, 281, 282 Code d'instr.

crim., mocą których prokuratorowi powierzono nadzór nad działalnością sędziego śledczego, tak dalece, że może assystować przy odbywaniu ważniejszych czynności śledztwa, np. przy obejrzeniu sądowem, ganić postępowanie sędziego śledczego, oraz donosić o jego zboczeniach sądowi wyższemu. W skutek takiego określenia stanowiska sędziego, przy zupełném pominięciu oznaczenia praw obwinionemu służących, przy zupełném pozbawieniu go wszelkich rękojmi, obwiniony staje się narzędziem w ręku oskarżenia. Oskarżenie, przedstawiane przez prokuratora i sędziego śledczego, wymaga, aby obwiniony udowodnił swoją niewinność, jeśli może to uczynić,—samo zaś stara się zebrać wszelkie możliwe poszlaki, któreby bezzasadność obrony wykazać mogły, i posłużyły do skazania obwinionego. Sumienie sędziego zaspakaja się tém, że obwiniony będzie mógł przedstawić wszystkie środki obrony w postępowaniu główném, nie traci więc na tém, jeśli się nim sędzia śledczy mniéj zajmuje, co się tém koniecznéj dziać musi, że sędzia jest przeciążony pracą protokółowania wszystkich czynności śledczych i massy rozmaitych postanowień, jak niemniéj pisania odezw, sprawozdań, i t. p. do rozmaitych władz. Jednakże przypuszczenie, że obwinionemu nie zależy na tém, aby sprawa na jego korzyść była wyjaśnioną już w czasie śledztwa, jest zupełnie błędne; wkłada ono bowiem na podsądnego obowiązek, aby w postępowaniu główném udowodnił nie tylko swoją niewinność, lecz jeszcze, aby zwalczył wrażenie, które oskarżenie wywarło na umysł sędziów. Powyższe uwagi przywodzą autorów do wyrażenia zdania, że kodeks francuzki zupełnie pozbawił sędziego śledczego charakteru sędziowskiego, i że, pozostając wiernym systemowi śledczemu, włożył na niego rolę wyłącznie śledczą.

Po tych ogólnych uwagach autorowie kreślą ogólny przebieg śledztwa podług kodeksu francuzkiego.

Wyraziwszy, że postępowanie jest tajemne i piśmienne, zaznaczają, że śledztwo może być rozpoczęte: z powodu schwytania obwinionego na gorącym uczynku, (art. 59, 32 i nast. Code d'instr.), na skutek wniosku prokuratora, (art. 47 Code

d'instr.), lub też doniesienia poszkodowanego, (art. 63, Code d'instruction).

W pierwszym wypadku, sędzia udaje się na miejsce spełnionego przestępstwa, odbywa obejrzenie sądowe i zbiera wszelkie poszlaki i wiadomości, dotyczące spełnionego czynu, zabezpiecza ślady po przestępstwie pozostałe, zabiera przedmioty związek z niem mające, i jeśli poszlaki są ważne, nakazuje zatrzymać obwinionego, a jeśli miejsce jego pobytu nie jest wiadome, nakazuje go dostawić, a jak się tylko obwiniony stawi w sądzie, bada go. (art. 32, 35, 39, 40 i nast. Code d'instr).

W dwóch pozostałych wypadkach, sędzia śledczy wzywa osoby oznaczone we wniosku prokuratora, lub skardze poszkodowanego, mające wiadomości o spełnioném przestępstwie i stosownie do ważności czynu i poszlak przeciw obwinionemu walczących, nakazuje mu się stawić lub dostawić go, aby go zbadać (art. 71, 91, 95, 96, 40. Code d'instr.).

Po zbadaniu obwinionego, sędzia śledczy może go rozkazać zatrzymać, nawet przeciąć mu wszelkie stosunki ze światem zewnętrznym (*mise au secret*) i następnie przez słuchanie świadków, badanie zatrzymanego, i t. p. zbierać wszelkie środki, mogące wykazać jego winę. W ciągu całego tego postępowania, obwiniony nie otrzymuje żadnej wiadomości o zebranych przeciw niemu dowodach, widzi sędziego wtedy tylko, gdy ten uzna za potrzebne zbadać go, a o zbieraniu środków obrony może pomyśleć dopiero wtedy, gdy śledztwo będzie ukończone i on zostanie postawiony w stanie oskarżenia. Rozumie się, że tu o równouprawnieniu oskarżenia i obrony mowy być nie może, i że zwycięztwo silnego oskarżyciela nad pozbawionym wszelkich rękojmi obwinionym, nie może ulegać żadnej wątpliwości. Niewinność jego, nie obroni go, jak tego zbyt wiele mamy przykładów.

Główne wady tego systemu autorowie upatrują:

1. Co do słuchania świadków, w tém, że wszyscy, nawet świadkowie podejrzani, mogą być słuchani pod nieobecność

obwinionego i są uwolnieni od odpowiedzialności za krzywoprzysięztwo (art. 215 i nast. Code pénal), co, rozumie się, otwiera na ścież wrota wszelkiego gatunku namiętnościom i nadużyciom, i staje się tém gróźniejszém dla obwinionego, że wszystkie zeznania, zamieszczone w protokółach sądowych, wywierają wpływ i na postępowanie główne, choć sędziowie nie są w stanie ocenić prawdziwego znaczenia pomieszczonych wyrazów, podług do rozumienia zeznających świadków.

2. W dopuszczeniu badania podsądnego. Nawet w systemie kodeksu francuzkiego, badanie uważają za naleciałość, której logicznie nie można pogodzić z zasadami postępowania. Kodeks nie określa form badania, ani jego celu. Przyznania nie uważa za dowód prawny. Nie zabrania obwinionemu odmówić odpowiedzi na wszelkie pytania. (*Helie*, V, § 375, str. 709). Gdzież szukać zasady badania obwinionego? Tylko w historyi,— pomimo tego, że system kodeksu, znosząc torturę fizyczną, nie mógł zostawić tortury psychicznéj, w którą się musi zamienić każde badanie podsądnego.

3. W zupełnym braku prawodawczych określeń, ograniczających nadużycie zatrzymywania obwinionego. Podług Code d'instruc. ([1]) art. 91—96, rozkaz zatrzymania (*mandat d'arrêt*) wymaga pewnych formalności, ale sędzia może, na zasadzie rozkazu témczasowego zatrzymania (*mandat de dépôt*), który nie wymaga żadnych, pozbawić obwinionego wolności przez dowolny przeciąg czasu, nie określiwszy nawet zasad podejrzewania go o spełnienie przestępstwa. Jedyną rękojmię dla obwinionego, podług Code d'instr. 1808 roku, stanowi appellacya do *Chambre du conseil*, która rozstrzyga po wysłuchaniu wniosków prokuratora. Cyfry przytoczone ze statystyki francuzkiéj są rzeczywiście uderzające. W 1851 roku 79590 obywateli było zatrzymanych, 1171 było uwolnionych za kaucyą, a z pozostałéj cyfry 78419, zo-

---

(1) Przepisy tego przedmiotu dotyczące zostały zmienione prawem z d. 14 Lipca 1865 r., które jednak w Belgii zastosowania nie znalazły.

stało uwolnionych od odpowiedzialności karnej 26766, t. j. prawie $1/3$ część ogólnej summy!!! W Belgii przepisy kodeksu zostały zmodyfikowane prawem z dnia 18 Lutego 1852 roku. Wszystkie jednak rękojmie, tém prawem określone, ograniczają się na tém, że sędzia zostaje upoważniony do zatrzymywania tylko „*quand il y a des circonstances graves et exceptionnelles*", i że wpływ *chambre du conseil*, na roztrzygnięcie tego pytania, zostaje wzmocniony. Ponieważ jednak sam sędzia śledczy ocenia ważność i wyjątkowość wypadku, a *chambre du conseil* orzeka o tém pytaniu na zasadzie akt sprawy, przeto wpływ tego nowego prawa jest prawie żaden, i cyfry statystyki Belgijskiej nie lepsze przedstawiają rezultaty, jak powołane statystyki francuzkiéj. W 1860 r. na ogólną cyfrę 25899 obwinionych o występki i zbrodnie, 2485 było zatrzymanych, z pomiędzy których *377* było uznanych za niewinnych!!! Zastanawiając się nad tą cyfrą, i przyjąwszy najkrótszy przeciąg czasu zatrzymania, autorowie obliczyli, że rocznie zatrzymuje się w Belgii niewinnych obwinionych przez 15000 dni!!!

4. Wreszcie jako jednę z najgłówniejszych wad systemu francuzkiego, autorowie przytaczają zabronienie, aby obwiniony używał pomocy obrońcy od samego początku postępowania. Wykazują oni, że obecność obwinionego przy obejrzeniu sądowem, która jest przez kodeks dozwolona, nie jest wystarczająca, bo obwiniony, nie będąc prawnikiem, nie może ocenić wartości okoliczności, które dla jego późniejszéj obrony mogą się okazać istotnemi, a jednakże powtórzenie tej czynności w późniejszym czasie, gdy obrońca wchodzi w swoje prawa, jest już zwykle niemożliwe. W tém upatrują oni istotne ograniczenie praw obrony, które na zaciemnienie prawdy stanowczo wpływać musi. Nie mniéj ważne ograniczenie praw obrony upatrują w mianowaniu biegłych wyłącznie przez sędziego, w skutek czego najważniejsze dane sprawy są tylko jednostronnie wyjaśniane. Ograniczenia te uważają za sprzeczne z systemem kodeksu, podług którego (art. 342 Code d'instr.) prawda ma być wyjaśnioną za pośrednictwem rozpraw pomiędzy

dwiema stronami, które winny przedstawić sądowi wszystkie swoje dowody, i każda z nich udowodnić swoje założenie, i wykazać bezzasadność dowodów przeciwnika.

Wskazawszy powyższe wady systemu, przyjętego przez kodeks francuzki, autorowie wyliczają następnie rękojmie, jakie to prawodawstwo zabezpieczyło obwinionemu, — a mianowicie:

a) Prawo odwoływania się od decyzyi sędziego śledczego. Wymienioną rękojmię uważają za nie mającą znaczenia dla tego, że sędzia śledczy jest członkiem *chambre du conseil*, najlepiéj obeznanym ze sprawą, w skutek czego stanowczy wpływ wywierać musi na postanowienie swoich kollegów, jak niemniéj i dla tego, że obwiniony nie znając akt sprawy, nie może użyć odpowiednich środków obrony.

b) Prawo być uwolnionym od zatrzymania po przedstawieniu kaucyi. Lecz i tę rękojmię uważają za mało znaczną, z powodu zupełnéj dowolności magistratury, oraz dla tego, że wymaga się, aby poręczyciel przedstawił znaczną summę, był osiadłym i zajmował w społeczeństwie wybitniejsze stanowisko, co dla znacznéj większości, przynajmniéj dla 86% wszystkich obwinionych, czyni użycie tego prawa zupełnie niemożliwém. W Belgii, w 1860 r., z pomiędzy 2485 zatrzymanych, tylko 169 zostało uwolnionych za kaucyą, a 16 bez przedstawienia poręczenia.

c) Prawo nie odpowiadania przy badaniu, które uważają tylko za teoretycznie uznawane, ponieważ praktyka milczenie obwinionego uważa za poszlakę przeciw niemu mówiącą.

d) Prawo przedstawiania piśmiennej obrony (*mémoires*) do *chambre du conseil*. Ta rękojmia nie byłaby pozbawioną znaczenia, gdyby obwiniony znał walczące przeciw niemu dowody. Ponieważ on jednak o podstawie oskarżenia dowiaduje się dopiero po zakończeniu śledztwa, przeto i to prawo, przedstawiania piśmiennéj obrony, traci wszelką wartość.

e) Wreszcie, w postępowaniu przed przysięgłymi, podsą-

dny może używać kassacyi (art. 296, Code d'instr.), w trzech przypadkach, wyliczonych w art. 299 Code d'instr.

W rezultacie autorowie wyrażają zdanie, że jak w każdéj pojedynczej kwestyi, tak i w ogólności, system kodeksu francuzkiego przedstawia następujące wady:

dowolność sędziego,
bezsilność obwinionego,
opłakaną powolność postępowania,
bezużyteczną surowość.

Wszystko to pochodzi, podług ich zdania, z poświęcenia interesu indywidualnego dla interesu społeczeństwa, bez względu na to, że porządek społeczny nie wtedy jest zagrożony, gdy winny uniknie kary, lecz przedewszystkim wtedy, gdy prawa niewinnego będą niesłusznie ograniczone.

Na tej części dzieła, z którego składamy sprawozdanie, zatrzymaliśmy dłużéj uwagę czytelnika, bo ona przedstawia i więcéj oryginalności, i służy za podstawę części trzeciéj, która dla nas przedstawia najwięcéj interesu.

Dalszy ciąg części drugiej obejmuje wykład prawodawstw zagranicznych.

O prawodawstwach niemieckich wzmianka na jednej kartce nic ważnego nie mieści. Tylko kodeksy pierwszego okresu reformy prawodawstw niemieckich do 1852 r. zostały tu przytoczone.—Wykład prawodawstwa Angielskiego zajmujący 26 str. nie przedstawia także nic zajmującego. Zbudowany on został na dziełach *Mittermaiera*, *Gneista*, i paru angielskich autorów.—Wiadomości o postępowaniu Szkockiem zawarte na półtory stronnicy, również nie zwracają naszej uwagi.—Wreszcie wiadomości dotyczące Rossyi, zawarte na trzech stronnicach, stanowią nowy dowód, jak mało na zachodzie wiedzą o tém, co się dzieje w państwach wschodniéj Europy. Źródła, z których autorowie czerpali, są następujące: *Leouzon-Leduc*. La Russie contemporaine. *Ivan Golovine*. La Russie sous Nicolas I. *Maurice Bloch*. Dictionnaire politique. Rozumie się, jakie źródła, takie i sprawozdanie.

Część trzecia dzieła poświęconą została na skreślenie zasad reformy postępowania karnego w czasie śledztwa. Uznając, że niepodobna przenosić organizacyi zagranicznéj, która na nowym gruncie musi się stać rośliną egzotyczną, autorowie wymagają, aby przyszły kodeks oparł się:

I. na następnych głównych formach postępowania:

a) Kontradyktoryjnej, (*contradictoire*) tak, aby każdy czynnik postępowania dążył wyłącznie do zadość uczynienia swemu interesowi: — oskarżyciel do uzasadnienia oskarżenia, obrońca do zebrania środków odwodu, sędzia zaś, zarówno traktując obie strony, aby zupełnie niezależnie oceniał wartość przedstawionego przez strony materiału.

b) Ustności. Sędzia ocenia sprawę na zasadzie wewnętrznego przekonania, wszelkie więc protokóły są zbyteczne. Aby jednak nie zrywać zupełnie z formą piśmienną, autorowie żądają, aby wnioski stron były przedstawiane piśmiennie, oraz, aby pisarz wnosił do protokółu te zeznania lub akta, zapisania których będzie żądała którakolwiek ze stron, jeśli sędzia uzna zasadność tego żądania.

c) Jawności. Obwinienie jest publiczne, i dla tego sprawdzenie jego winno być publiczne. Tylko niebezpieczeństwo dla obyczajów może upoważnić sędziego do zarządzenia tajemnego posiedzenia.

II. Aby nowy kodeks w zupełności zrównał prawa stronom służące.

III. Aby dla każdego z czynników postępowania określono właściwą rolę, tak,—aby oskarżyciel miał za wyłączne zadanie zebranie dowodów winy, nie mając prawa wydawać jakichbądź postanowień, — aby obrońca mógł najswobodniéj zbierać środki obrony, — aby sędzia, pozostał w rzeczywistości tylko niezależnym trzecim, roztrzygającym wnioski stron,—aby policya sądowa, zreorganizowana, miała za wyłączne zadanie poszukiwanie przestępstw, a wykryte oznaki przedstawiała oskarżycielowi.

Reorganizacya podobna nie przedstawia, podług zdania autorów, żadnéj trudności: należy tylko art. 153, 139 i nast. Code d'instr. zastosować do śledztwa, zamiast sędziego pokoju zamianować sędziego śledczego, a obowiązki komisarza policyjnego, włożyć na prokuratora. Już wtedy zasada oskarżenia będzie urzeczywistniona.

Następnie autorowie określają w szczególności atrybucye każdego ze wskazanych czynników.

Określając znaczenie urzędu sędziego śledczego, uważają za niemożliwe połączenie atrybucyi oskarżenia z bezstronnością sędziego, i wywagają, aby sędzia, nie opuszczając zupełnie sali audiencionalnej, wyrzekał tylko o wartości przedstawionych przez strony wniosków i dowodów. Winien on, oceniwszy wnioski stron, wyrzekać, o témczasowém zatrzymaniu obwinionego, lub o przecięciu mu stosunków ze światem zewnętrznym, (*mise au secret*), upoważniać oskarżyciela do dopełnienia rewizyi w domach, oraz stanowić, jakie z zabranych od obwinionego lub osób trzecich przedmiotów, mogą być zbadane i zachowane przez oskarżyciela. Wszelkie czynności, dotyczące zebrania dowodów, autorowie wkładają na strony. Tak określiwszy rolę sędziego śledczego, wyrażają zdanie, że zadanie jego jest bardzo trudne. W skutek tego wymagają od osób, mających sprawować ten urząd, zdolności, stałości, niezależności, najobszerniejszej znajomości prawa i serca ludzkiego, zdolności szybkiego oceniania, przenikliwości, bystrości i t. p., prócz tego żądają, aby ci sędziowie nie byli przeciążeni pracą i uzyskali zupełną niezależność pod względem materialnym.

Przed takim sędzią ma się odbywać następujące postępowanie:

Obwiniony staje przed sądem, albo dobrowolnie, albo wezwany przez oskarżyciela, (podług art. 146 Code d'instr.), albo też dostawiony przez policyę, która schwytała go na gorącym uczynku, lub otrzymała w tym względzie wezwanie oskarżyciela. W chwili, gdy obwiniony stawia się, podstawa oskarżenia jest już wiadoma, albo ze skargi poszkodowanego, albo

z protokółu policyi, komunikowanych oskarżycielowi. Obwiniony jednak mógł nie mieć jeszcze sposobności wybrać sobie obrońcę, lub wezwać swoich świadków, i dla tego, na jego żądanie, należy posiedzenie odroczyć.—Gdy posiedzenie otwarto, strony przedstawiają swoje dowody. Jeśli one nie są dostateczne do wyrzeczenia o sprawie, sędzia odłoży sprawę do następnej sessyi, a w tym czasie policya winna poszukiwać niezbędnych śladów przestępstwa i dowodów winy. Gdy postępowanie zostało ukończone, sędzia wyrzeka, że niewinność została wyjaśnioną, albo też, że obwiniony jest winnym. W pierwszym prypadku uwalnia obwinionego; w ostatnim postępuje odpowiednio do gatunku dochodzonego przestępstwa.

Jeśli uznaje, że obwiniony spełnił przekroczenie, (*contravention*), wyrzeka nań karę. To połączenie obowiązków sędziego śledczego, z obowiązkami sędziego wyrokującego o przekroczeniach, autorowie uważają za znakomite uproszczenie, nie pozbawiające żadnych rękojmi obwinionych, i nie przeciążające sędziego, jak to obliczeniem, opartém na cyfrach statystycznych, udowodnić usiłują.

Jeśli sędzia śledczy uzna, że występek (*délit*) został spełniony, odeśle obwinionego wprost do sądu poprawczego, (*tribunal correctionnel*), z pominięciem *chambre du conseil*. Usprawiedliwiając potrzebę zwinięcia téj ostatniej instytucyi, autorowie przytaczają: że jéj nie można uważać za władzę nadzorującą nad postępowaniem sędziego śledczego, gdyż ocenia sprawę tylko na zasadzie akt, i przy współudziale sędziego śledczego, którego zdanie przeważny wpływ wywierać musi; że *chambre du conseil* nie tylko nie przedstawia dla obwinionego żadnych rękojmi, lecz przeciwnie, narusza jego istotne prawa, ciż sami bowiem sędziowie, którzy oceniają akta śledztwa, mogą późniéj wyrokować w jego sprawie ostatecznie, nie wyłączając nawet sędziego śledczego, (*Hélie*. VI, 65, *Bonneville*. Amélioration de la loi crim. 368); wreszcie, twierdzą, że postępowanie przed sędzią śledczym, które skreślili, przy nadzorze opinii publicznéj nad działalnością sądu, przedstawia istotniejsze rękoj-

mie, aniżeli te, które prawodawca francuzki chciał zabezpieczyć, ustanawiając *chambre du conseil.*

Wreszcie, jeśli sędzia śledczy uzna, że obwiniony winnym jest zbrodni (*crime*), to prześle sprawę do Izby oskarżenia (*chambre des mises en accusation.* Utrzymanie tej instytucyi autorowie uważają za potrzebne dla tego, że Izba oskarżenia przedstawia się zupełnie niezależną instancyą, zabezpieczającą ważne rękojmie i mającą do rozwiązania zadanie zupełnie różne, od załatwianego przez sędziego śledczego, a mianowicie,—ocenić, czy czyn przestępny właściwie został zcharakteryzowany, czy formy prawem przepisane były zachowane, oraz jakim sposobem obwiniony ma być przedstawiony do sądu wyrokującego. Postępowanie przed tą instancyą ma być tajemne, bo obwiniony i jego obrońca, korzystając z prawa przedstawiania obrony piśmiennie (*mémoires*), używają zupełnie dostatecznych rękojmi, a autorowie nie znajdują dość ważnych zasad, aby każda sprawa zbrodniowa była rozpatrywaną w dwóch instancyach przygotowawczych, przy wszystkich rękojmiach postępowania.

Uważając słuchanie świadków za podstawę śledztwa, autorowie zastanawiają się nad tym przedmiotem w osobnym oddziale. Prawo wzywania świadków, stawiennictwo których winno być obowiązkowém, pozostawiają stronom. Wezwanie winno mieścić powody, dla których żąda się stawiennictwa. Słuchanie świadków winno być publiczne i ustne. Protokółowanie zeznań może mieć miejsce tylko, na wniosek jednej ze stron, na zasadzie postanowienia sędziego. Świadek przedewszystkiem winien opowiedzieć wszystko, co wie o sprawie, następnie może być zapytywany przez sędziego, a wreszcie przez strony. Świadek winien złożyć prostą obietnicę, że zezna prawdę (*la simple promesse de dire la vérité*), przekroczenie której ma być karane kryminalnie. Słowem, formy słuchania świadków podczas śledztwa nie mają się różnić od przyjętych w postępowaniu głównem.

W ten sposób określiwszy rolę i zadanie sędziego śledczego, w drugim rozdziale, autorowie zastanawiają się nad organizacyą i prawami oskarżyciela publicznego. Nie przedsiębiorąc teoretycznego badania różnych systemów oskarżenia, wyrażają zdanie, że dla Belgii obecnie oskarżenie publiczne jest najwłaściwsze, a nawet nieodzowne, wymagają jednak, aby dziś istniejąca prokuratura była zreorganizowaną, aby ilość oskarżycieli była zwiększoną, i aby takie miejsca powierzać tylko ludziom utalentowanym, posiadającym kwalifikacyę sędziowską. Oskarżyciela publicznego stawiają na czele policyi sądowej, i wkładają nań obowiązek zebrania dowodów winy, oraz popierania oskarżenia w ciągu całego processu. Otrzymawszy wiadomość o spełnioném przestępstwie, czy za pośrednictwem skargi poszkodowanego, czy zawiadomienia policyi. czy też przez własne swe spostrzeżenie, prokurator robi odpowiedni wniosek do sądu i staje przed nim jako oskarżyciel, działający w imieniu społeczeństwa. Dla spełnienia swego obowiązku, zebrania dowodów winy, oskarżyciel musi niekiedy używać środków ograniczających wolność osobistą, i dla tego też autorowie wymagają, aby użycie takich środków było dokładnie przez prawo obwarowane, oraz, aby oskarżyciel był za każde nadużycie odpowiedzialny. I tak. Obejrzenie sądowe, nawet w domach, dozwalają mu przedsiębrać osobiście, lub za pośrednictwem policyi, w przypadkach gorącego uczynku bez ograniczenia, w innych zaś — na zasadzie postanowienia sędziego, które zapaść może tylko po wysłuchaniu na posiedzeniu sądowém wniosków obudwóch stron, co do użycia tego środka proceduralnego. Tajemnica listów jeszcze nie otwartych, tak na poczcie, jakoteż u obwinionego, lub u osób trzecich znajdujących się, ma być nienaruszalna. Przedmioty zapieczętowane lub zamknięte, znalezione u obwinionego, mają być opieczętowane i przeniesione do sądu, mogą zaś być otwarte i oddane oskarżycielowi tylko na zasadzie postanowienia sędziego, zapadłego na posiedzeniu, po wysłuchaniu obu stron. Inne przedmioty, lubo nie opieczętowywane, mogą być wręczone oskar-

życielowi tylko po dopełnieniu tych samych formalności. Przedmioty, znalezione u osób trzecich, mogą być zabrane tylko wtedy, gdy należą do obwinionego, i przez niego w ten sposób były ukryte. Wszystko, co pod pieczęcią tajemnicy zostało powierzone adwokatowi, rejentowi lub obrońcy, nie ulega zabraniu sądowemu. Co do wezwania i słuchania świadków oskarżyciel używa praw takich samych, jak i obwiniony. Wreszcie, za wszystkie nadużycia, które powinny być ściśle przez kodeks karny oznaczone, tak aby obywatel bez żadnéj wątpliwości wiedział, że jego prawa zostały naruszone, oskarżyciel ma podlegać surowéj karze.

Rozdział trzeci autorowie poświęcają określeniu zadania obrony. Żądają oni, aby obrońca towarzyszył obwinionemu od samego początku postępowania, — aby mógł wzywać i słuchać świadków, — aby mógł zapytywać świadków oskarżenia, — dyskutować co do użycia środków, ograniczających wolność osobistą obwinionego, np. co do dopełnienia obejrzenia sądowego, zajęcia przedmiotów związek z przestępstwem mających, zatrzymania obwinionego i t. p. — aby miał prawo robienia wniosków o protokółowanie przedsięwziętego aktu,—aby w ogóle czuwał, z punktu widzenia obrony, nad ścisłém zastosowaniem prawa i wyłączeniem wszelkiéj niesprawiedliwości, słowem, — aby przedstawiał prawo, służące każdemu człowiekowi, odpowiadać na oskarżenie, a wspomagał wymiar sprawiedliwości, wzmacniając bezstronność i autorytet postanowień sądowych. Obrona winna być publiczną, w przeciwnym bowiem razie społeczeństwo patrzeć musi na obwinionego, jak na ofiarę. Tylko jawność może zabezpieczyć współdziałanie prassy i wszystkich obywateli, dla wyjaśnienia najdrobniejszych szczegółów sprawy. Wreszcie badanie obwinionego winno być w zupełności wykreślone z rzędu środków proceduralnych. Obwinionemu jednak należy dozwolić mówić, jeżeli zechce, powinien jednak być uprzedzonym, że wszystko, co powie, będzie wniesione do protokółu, i może być użyte do udowodnienia jego winy. Zabronić

mu, aby mówił, nie można, bo wyjaśnienia jego mogą służyć do jego obrony, a przytém nie można mu zabronić dobrowolnie przyznać się do zarzuconego mu przestępstwa.

Zatrzymanie autorowie uważają tylko za środek zabezpieczenia stawiennictwa obwinionego. Użycie tego środka określają w następujący sposób: policya, schwytawszy przestępcę na gorącym uczynku, lub zatrzymawszy obwinionego na skutek wniosku prokuratora, przyprowadza go do bióra policyjnego, gdzie zapisuje się jego nazwisko z dokładnémi określeniami w osobno tym końcem utworzony rejestr. Kopię tego wpisu policya komunikuje oskarżycielowi. Natychmiast, lub najpóźniéj nazajutrz, zatrzymany ma być dostawiony do sądu. Jeśli walczą przeciw niemu *silne poszlaki* i grozi mu kara przynajmniéj *trzech miesięcy* więzienia, sędzia może rozporządzić, aby był zatrzymany, nie dłużéj jednak, jak *dwanaście dni*. Jeśli śledztwo przez ten czas nie zostanie ukończone, sędzia może wznowić postanowienie zatrzymania przez następne dni dwanaście, ale nie więcéj jak dwa razy, tak, że *najdłuższy termin zatrzymania w toku śledztwa nie może przewyższać 36 dni*. Zatrzymanie takie nie pozbawia obwinionego prawa komunikować się z familią i znajomymi. W wypadkach jednak nadzwyczajnych, gdy obwinienie tyczy się zbrodni, i gdy tego wymaga oskarżyciel, sędzia, wysłuchawszy obrony obwinionego na audiencyi tajemnej, może postanowić, aby zatrzymany był pozbawiony podczas zatrzymania prawa komunikowania się ze światem zewnętrznym (*mise au secret*). I wtedy jednak zupełnie swobodne konferencye z obrońcą, i lekarzem nie mogą być wzbronione. Gdy obwiniony zatrzymany został, służy mu prawo żądać, aby był uwolniony po przedstawieniu kaucyi, lub poręczenia dwóch odpowiedzialnych obywateli, o ile one mogą zastąpić zatrzymanie. Jeśli zaś obwiniony mniema, że decyzya sędziego śledczego nie jest uzasadnioną, winno mu służyć prawo appellacyi do sądu poprawczego (*tribunal correctionnel*), który rozstrzyga to pytanie na posiedzeniu publiczném, po wysłuchaniu obu stron.

Errare humanum est. Wymiar sprawiedliwości ludzkiéj nie może być bezwzględny, już dla tego, że źródła naszej wiedzy są ograniczone. W wypadkach, gdy sąd zbłądzi, cały ciężar processu i odpowiedzialności karnej spada na niewinnego obywatela. Jeśli społeczeństwo wymaga jakiegobądź poświęcenia od jednostki, to przyjmuje zarazem obowiązek wynagrodzenia jéj. Jeśli więc niewinny obywatel zostanie obwiniony, to państwo winno mu wynagrodzić wszelkie straty z bezzasadnego obwinienia nań spływające. Straty te są podwójne: na sławie i na majątku.—Dla przywrócenia sławy, sąd darmo wydaje obwinionemu autentyczną kopię wyroku lub postanowienia, które, jeśli interesowany zażąda, winny być ogłoszone w gazetach lub przez afisze, również na koszt skarbowy.—Straty majątkowe winno sumarycznie oceniać osobne bióro w pierwszej i ostatniej instancyi, i przyznawać wynagrodzenie wszelkich rzeczywistych szkód, przez proces kryminalny spowodowanych. Przyjęcie tych zasad wynagradzania obwinionych, którzy przez sąd uwolnieni zostali, PP. *Prins* i *Pergameni* uważają za niezbędne, ponieważ one wypływają nie tylko z istoty rzeczy, lecz znajdują usprawiedliwienie w historyi, a nawet poczęści i w niektórych prawodawstwach obowiązujących. Główny zarzut przeciwko wynagradzaniu uwalnianych, a mianowicie, że nie podobna rozróżnić niewinnych, których wynagradzać można, od uwolnionych dla braku dowodów winy, dla których wynagrodzenie stanowiłoby premium za zręczne ukrycie prawdy,—zupełnie jest nieuzasadniony. Każdy komu wina udowodnioną nie została, jest w obec prawa niewinnym; prawo bowiem nie może wkraczać w dziedzinę moralności. Wynagradzanie uwolnionych, nakoniec, w praktycznem zastosowaniu nie przedstawia żadnych trudności (1).

---

(1) Na str. 227 i nast. wziąwszy za zasadę cyfry statystyki Belgijskiej za 1860 r. i obliczając wynagrodzenia dnia po 5 fr. dla osób pozbawionych wszelkiej oświaty, a po 20 fr. dla osób posiadających oświatę, autorowie wykazują, że cała summa wynagrodzenia rocznego nie może prze-

Wreszcie czwarty i ostatni rozdział autorowie poświęcają na wzmiankę o policyi sądowéj. Wymagają oni, aby policya sądowa była oddzielona i niezawisła od policyi administracyjnéj, oraz, aby była w zupełności oddzieloną od władzy sądowej i zależała tylko od swych naczelników. Zakres jéj władzy winien być dokładnie określony, a działalność jéj, streszczona w oddzielnej instrukcyi, poddana nadzorowi ogółu. Należy jej jednak zabezpieczyć możność szybkiego i silnego działania dla dobra społecznego i oddzielnych obywateli. Policya sądowa winna być prawą ręką oskarżyciela publicznego, nie powinna jednak nigdy zapominać, że nie mniéj ważném jéj obowiązkiem jest obsługa i zabezpieczanie każdego obywatela w szczególności.—Policya sądowa winna się znajdować pod bezpośrednim zarządem swego naczelnika, mianowanego przez Króla, na przedstawienie Ministra sprawiedliwości, do wydziału którego należy przyłączyć departament Policyi sądowej.— Ajentem policyjnym może zostać tylko taki kandydat, który złożył specialny egzamin i otrzymał dyplom. Wymagając specialnego uzdolnienia, autorowie żądają, aby pensya ajentów była znacznie zwiększoną. Tylko wtedy, powiadają, ajent policyi sądowej przesłanie być służalcem, lub maszyną—a stanie się urzędnikiem szanowanym, który będzie mógł o sobie słusznie powiedzieć, że jest „*l'oeil de la justice*".

Szczegółowy rozbiór, streszczonego powyżej projektu reformy śledztwa w postępowaniu karném, zaprowadził by nas zbyt daleko. Nie możemy jednak pominąć kilku uwag, które nam się nastręczają.

Pomimo tego, że na str. 160 autorowie oddalają od siebie myśl przejmowania zagranicznych organizacyi, nie można nie zauważyć, że za wzór projektowanej przez nich reformy służyło prawodawstwo angielskie. Jako jedno z bardzo często powtarzanych usprawiedliwień proponowanych form postępowa-

---

wyższać 100,000 franków. Przy postępowaniu, jakie projektują, summa ta podług ich zdania, nie będzie przewyższać 20,000 fr. rocznie.

nia przytaczają, że w Anglii odpowiadają one w zupełności potrzebom społecznym i przedstawiają bardzo dobre rezultaty praktyczne, nie zwracając na to uwagi, że rozwój historyczny Anglii nie ma prawie nic wspólnego z rozwojem społeczeństwa na stałym lądzie Europy. Wprowadzeniem instytucyi oskarżyciela publicznego, autorowie odstępują od wzoru, t. j. od dziś w Anglii obowiązującego prawodawstwa, lecz reforma ostatniego w tym kierunku jest już od dziesiątków lat na porządku dziennym.

W proponowanej organizacyi sądowej nie można nie zauważyć słabości motywów utrzymania dziś istniejącej Izby oskarżenia (*chambre des mises en accusation*) (str. 178 i nast.). Jeśli oskarżyciel publiczny ma wejść rzeczywiście we wszystkie swoje prawa, to w jakimż celu utrzymywać Izbę oskarżenia? Wszak główne zadanie tego urzędu—oskarżać? Czyż potrzeba dwóch władz do tego, aby określić, czy obwinionego należy postawić w stanie oskarżenia? Wszak sprawdzenie zarzutów, zrobionych obwinionemu, dopełnia się podczas śledztwa. Jawne i ustne postępowanie w czasie śledztwa przeciw obwinionemu, który używa pomocy obrońcy, stanowi dlań zupełnie dostateczną rękojmię przeciw bezzasadnemu oskarżeniu go przed sądem wyrokującym? Uciążliwość kary, grożącej za spełnione przestępstwo, nie tyle zależy od jéj wysokości, ile od indywidualności skazanego. Jakaż słuszna zasada przywilejowania obwinionych o zbrodnie, dawania im nowej rękojmi w Izbie oskarżenia, jeśli jéj istnienie w ogóle jako rękojmię uważać można? Ile trudności praktycznych powstaje w skutek potrzeby rozstrzygania, czy pewny czyn za zbrodnią, czyli też tylko za występek uważać należy? Jakie środki do usunięcia tych trudności?

Jako jednę z bardzo słabych stron należy uważać zupełne pominięcie ustosunkowania skargi prywatnej do publicznego oskarżenia. Jak postąpić w wypadkach, gdy oskarżyciel publiczny odmówi popierania skargi poszkodowanego? Monopolu skargi nie można pozostawić w ręku magistratury, choćby naj-

bardziéj niezależnéj, a rozstrzygnięcie tej kwestyi, na wzór nowego prawodawstwa Rossyjskiego (art. 303, Y. Y. C.), w systemie przez autorów proponowanym, jest niemożliwe. W ogóle jest to pytanie bardzo trudne, które, podług naszego zdania, może znaleść rozwiązanie tylko na zasadzie dopuszczenia skargi prywatnéj, rozumie się, pod odpowiedzialnością oskarżyciela prywatnego.

Również trudno nam zrozumieć potrzebę zabraniania obwinionemu komunikowania się z familią i znajomymi (*mise au secret*). Naturalnie, że w początkach instrukcyi sprawy należy mieć nadzór nad stosunkami obwinionego ze światem zewnętrznym, trudno nam jednak pojąć, jakim sposobem zatrzymanie, które ma być *tylko środkiem zabezpieczenia stawiennictwa*, może się zamienić w *mise au secret*?

Świadectwo jest słusznie uważane za najgłówniejszy środek wyjaśnienia prawdy, i dla tego formy słuchania świadków są nadzwyczajnej wagi. Autorowie żądają, aby po opowieści wszystkiego co świadek wie o sprawie, zapytywał go naprzód sędzia, a później dopiero strony. W innem miejscu (¹) staraliśmy się udowodnić, że system słuchania świadków, przyjęty przez nowe prawodawstwo rossyjskie 1864 r. jest najlepszy z dotąd znanych, i dziś jeszcze mniemany, że zapytania sędziego mogą mieć wtedy dopiero miejsce, gdy pytania stron nie wyjaśniły dostatecznie świadectwa. Kto się przysłuchiwał zeznaniom świadków z niższych warstw społeczeństwa, ten nie mógł nie zauważyć, jak mało niekiedy wiadomości mieści się w pierwotnej opowieści świadka. Jeśli złożyć cały ciężar słuchania świadków na sędziego, to w cóż się obróci jego rola bezstronnego i niezależnego pośrednika pomiędzy dwoma stronami?

Pozbawienie sądów karnych prawa przyznawania wynagrodzenia obwinionym, uwolnionym przez sądy, daje się łatwo

---

(1) *Miklaszewski.* O stanowisku prezydującego w Sądzie przysięgłych. Warszawa, 1867, str. 30 i nast.

usprawiedliwić. Należy te sądy uwolnić od potrzeby wybierania z pomiędzy dwóch ostateczności, albo skazać obwinionego na zasadzie mniéj dostatecznych dowodów winy, lub też uwolnić go i przyznać mu wynagrodzenie. Prócz tego uwolnionych obwinionych należy zabezpieczyć od zniżenia stopy przynależnego im wynagrodzenia ze względu na summę przedstawionych przeciw nim dowodów.—Lecz dla czego nie powierzyć załatwienia tej czynności zwykłym Sądom Cywilnym, któreby to pytanie rozstrzygały w skróconém postępowaniu? Dla czego ustanawiać w tym celu nową instytucyę?

Najistotniejszą podstawą systemu, przez autorów proponowanego, jest dobrze zorganizowana policya sądowa. Usuwając tę podstawę, cały projekt, pomimo teoretycznych zalet, straci wszelkie praktyczne znaczenie, nie będzie bowiem w możności zabezpieczyć osiągnięcia celów postępowania karnego. Mając na uwadze takie znaczenie tej premissy, należało się spodziewać, że autorowie dokładniej określą znaczenie i obowiązki policyi sądowéj. Wskazówki podane w ostatnim rozdziale są bardzo pobieżne, nie dotykają nawet tak ważnego pytania, jak odgraniczenie władzy policyi od władzy sądu i stron, a które przedstawia bardzo wiele trudności teoretycznych, a szczególniéj praktycznych. Opracowanie tego przedmiotu tém więcéj było do życzenia, że nie tylko w praktyce, ale nawet w literaturze, posiadamy jeszcze bardzo mało materiału do prawidłowego rozstrzygnięcia stąd wypływających kwestyj.

Powyższe uwagi nie pozbawiają bynajmniéj wartości dzieła PP. *Prins* i *Pergameni*, i jeśli są uzasadnione, dowodzą tylko, że żadne dzieło ludzkie nie jest wolne od usterek. Obejmując w sobie przystępny wykład, bardzo podług naszego zdania, interesującego przedmiotu, książka pod tytułem: „Instruction criminelle. Réforme de l'instruction préparatoire en Belgique. Paris, Bruxelles, 1871“, w zupełności zasługuje na polecenie jéj naszej czytającej publiczności.

Bad Landeck, w Sierpniu 1872. W. Miklaszewski.

NEKROLOGJA.

Dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1872 roku zakończył życie w Warszawie ś. p. Tajny Radca *Teodor Wosiński* Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, Kawaler orderu Świętéj Anny klassy I-éj i Świętego Stanisława klassy I-éj.

Urodzony w Galicyi dnia 4 (16) Listopada 1803 roku; ukończył szkoły w Kielcach w 1821 roku, a w 1824, roku stopień Magistra prawa w Uniwersytecie Warszawskim pozyskał

Zawód sądowy rozpoczął applikacyą w Prokuratoryi, do któréj jeszcze przed ukończeniem Uniwersytetu, mianowicie w początku 1824 roku przystąpił.—W 1825 roku przeznaczony jako Pełnomocnik Prokuratoryi przy regulacyi hypotek. w Kielcach, długo w téjże władzy pracował, przechodząc stopnie: Assessora (w 1828), Obrońcy (w 1834 roku) i Radcy (w 1837 roku). W 1845 roku powołany został na Radcę Prawnego w Banku Polskim, w 1855 roku na Członka Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości Kierującego. Wydziałem Cywilnym, a w dniu 4 (16) Grudnia 1862 roku; najwyższą w Sądownictwie godność pozyskał, na któréj pozostał aż do zgonu.

Czterdzieści ośm przeszło lat poświęciwszy zawodowi sądowemu, do rzędu wysoko wykształconych prawników należał, a wyższe zdolności jego, z nieugiętą prawością charakteru połączone, otworzyły mu też słusznie, drogę do wyższych zaszczytów.

Pierwsze wybitniejsze uznanie przez władzę, odznaczających się jego zdolności, miało miejsce w 1843 roku, wtedy bowiem przeznaczony został jako Radca Prokuratoryi do udzielania prawnych rad i opinii w Wydziale Górniczym przy byłéj Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu.

Będąc już Członkiem Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, niezawiśle od licznych prac urzędowych, w dziedzinę prawodawczą wkraczających, powołany był obok tego: do Komitetu dla ułożenia Procedury Cywilnéj dla Królestwa (w roku 1856), do Komitetu w celu rozpoznawania przełożeń prywatnych osób, względem exploatacyi drogi żelaznéj Warszawsko Wiedeńskiéj, (w roku 1856), do rozpoznawania pretensyi sukcessorów Koniara do Skarbu i wzajemnie (w 1856 roku), do Komitetu dla zreorganizowania władz w Królestwie (w 1857 roku), do Komitetu celem wydania ogólnych przepisów górniczych (w 1858 roku), do Komitetu dla ułożenia przepisów o żydach, (w 1858 roku), do Komitetu dla rozpoznawania ustawy pocztowéj (w 1858 roku).

Oprócz tego, w 1860 roku powołanym był do sprawowania obowiązków Członka Kommissyi Emerytalnéj, delegowanym do obrad nad ułożeniem instrukcyi w wykonaniu prawą o podwyższonych pożyczkach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W 1861 roku wszedł do składu Najwyższéj Kommissyi Examinacyjnéj, w któréj stale od 1862 roku mając prawo przewodniczyć, nigdy w tym ważnym obowiązku, niedał się wyręczać.

Przez czas krótki także (w 1862 roku) był Członkiem Rady Wychowania.

Do obowiązków Dyrektóra Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, powołany został w czasie największéj działalności téjże Kommissyi na polu prawodawczem; wszystkie bowiem projekta dotyczące zmian w porządku sądowym, zanim następnie oddzielnéj Kommissyi Prawodawczéj powierzone zostały, pzygotowywane były w Kommissi Rządowéj Sprawiedliwości, albo przynajmnié j

do uwag, tejże władzy powierzane były. Jedną z obszerniejszych prac w tym kierunku, był projekt nowego prawa o subhastacjach, Radzie Stanu przedstawiony.

Nawet i po zaprowadzeniu Komitetu Urządzającego, działalność ś. p. *Wosińskiego* na prawodawczem polu, nieustawała bynajmniéj: owszem, z drukowanych protokółów posiedzeń téjże Władzy, okazuje się, że będąc w przymiocie Członka zapraszanym na niektóre posiedzenia Komitetu, trafnemi uwagami swemi, przyłożył się wielokrotnie, do pogodzenia z prawami obowiązującemi w Królestwie, zasad wskazanych Najwyższemi Ukazami z dnia 10 Lutego (2 Marca) 1864 roku.

Taki ogrom różnorodnych zajęć, z których umiał się zawsze należycie wywiązać, nieprzeszkodził mu sprawować, poczynając od 1842 roku, obowiązków Członka Rady Głównéj Opiekuńczéj Zakładów dobroczynnych. Tu również odznaczył się szczególną gorliwością, która nawet w Monarszem zadowolnieniu imiennie w 1850 roku objawionem, uznanie znalazła.

Pism drukowanych, zmarły niezostawił, lecz osobiście dokonywane, odznaczające się trafnością poglądu, jakoteż jasnym i zwięzłym stylem, prace w Prokuratoryi, Banku i Kommissyi Sprawiedliwości, oraz w oddzielnych Komitetach, mogłyby za wzór urzędowych czynności posłużyć.

Rodzinne i towarzyskie zalety zmarłego, powszechnie były znane, lecz mówić o nich obszerniéj, przechodziłoby zakres obecnego pisma.

H. Ch.